THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Nauki Nigdy Zawiele

No. 151 — CZWARTEK, DNIA 29-GO CZERWCA (THURSDAY, JUNE 29), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

HORNER OSTRZEGA KUPCÓW

HITLER JEDZIE NA NARADĘ DO HINDENBURGA.

Wicekanclerz von Papen Przybył Ponownie do Watykanu.

Berlin, 29. czerwca. (Prasa Stow.) — Kanclerz Adolf Hitler udaje się dzisiaj do Neudeck, Prusy Wschodnie, w celu odbycia konferencji z prez. Hindenburgiem, któremu przedłoży dalszy program swej akcji. Głównym tematem narad Hitlera z Hindenburgiem będzie kwestja ustąpienia z gabinetu Hitlera dr. Hubengerga, wodza nacjonalistów i zaufanego prez. Hindenburga. Z berlińskich kół politycznych wyszła wiadomość, że prez. Hindenburg jest niezadowolony z rezygnacji dr. Hubenberga z gabinetu, gdyż dotychczas rezygnacji tej nie zatwierdził. Hindenburg, jak twierdzą wtajemniczeni, pragnie dowiedzieć się, kogo Hitler ma na myśli na miejsce Hugenberga. Jeżeli Hitler zmusił Hugenberga do rezygnacji, aby wodza nacjonalistów usunąć a na jego miejsśe zamianować hitlerowca, Hindenburg się na to nie zgodzi.

Z Berlina do Neudeck Hitler odbędzie podróż aeroplanem, aby uniknąć przejazdu przez Pomorze.

Rzym, 29. czerwca. (Prasa Stow.) — Wicekanclerz von Papen, przybył wczoraj rano z Berlina w zamiarze uzyskania audjencji u Ojca św. w sprawie podpisania konkordatu Watykanu z całą Rzeszą, lecz prawdopodobnie będzie musiał czekać aż do soboty, gdyż tak kardynał Pacelli, jak również Ojciec św. Papież Pius XI, kalendarze audjencji w czwartek i w piątek mają już zupełnie wypełnione. Ojciec św. niezawodnie zapyta von Papena co znaczy prowadzona obecnie akcja przeciw organizacjom religijnym w Niemczech, jak również dlaczego aresztowano ostatnio kilkunastu księży katolickich.

Los Konferencji Spoczywa w Ręku Prof. Moley'a.

Między Sekr. Hull i Prof. Moley'em Nastąpiło Porozumienie.

Londyn, 29. czerwca. — Wszyscy dyplomaci, zebrani na konferencji ekonomicznej w Londynie wierzą, że losy konferencji znajdują się w ręku prof. Moley'a, asystenta sekretarza stanu, jak również doradcy ekonomicznego prez. Roosevelta. Utrzymuje się tu mniemanie, że jeżeli prof. Moley zdecyduje się przyjąć program stabilizacji dolara i funta angielskiego, konferencja odżyje i może dać dobre rezultaty, natomiast jeżeli wysłannik prez. Roosevelta opowie się przeciw obecnej stabilizacji dolara, konferencja znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji i nie da takich wyników, jakich się świat spodziewa.

Prof. Moley po przybyciu do Londynu o godzinie 1ej po północy, już o 8:30 rano udał się na spotkanie z sekr. Hull'em w gmachu ambasady Stanów Zjednoczonych. Po pół godzinnej konferencji obaj wyszli z pokoju, aby przyjąć przedstawicieli prasy. Najpierw na pytania odpowiadał sekr. Hull, który następnie przedstawił dziennikarzom prof. Moley'a, jako „jednego z najlejszych i najzdolniejszych ekonomistów Stanów Zjedn." Prof. Moley oświadczył, iż w tej chwili nie jest w stanie odpowiedzieć, jakie delegacja Stanów Zjedn. zajmie stanowisko w sprawie walki srebra ze złotem, lecz dodał, że jakie stanowisko w tej sprawie zajmie sekr. Hull, będzie zgodne z programem jego, jak również prez. Roosevelta. Prof. Moley dodał w końcu konferencji prasowej, iż nie przyjechał do Londynu, aby poruszać kwestję długów wojennych, jak również nie w charakterze członka delegacji Stanów Zjedn. na konferencję ekonomiczną, lecz tylko w charakterze doradcy technicznego.

PRZEDSTAWICIELE GDAŃSKA PRZYBĘDĄ DO WARSZAWY NA KONFERENCJĘ.

Konferencja Polsko-Gdańska Rozpocznie Się w Warszawie 3 Lipca.

Gdańsk, 29. czerwca. — Bezpośrednie pertraktacje przedstawicieli Senatu gdańskiego z rządem polskim w sprawie uzgodnienia wszystkich kwestyj spornych, rozpoczną się wkrótce. Dr. Rauschning i Artur Greiser, hitlerowski prezes i wiceprezes Senatu gdańskiego, przybędą do Warszawy w dniu 3 lipca, aby przedstawić rządowi polskiemu program hitlerowskiego zarządu Gdańska w stosunku do Polski.

HITLER USUWA DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH.

Berlin, 29. czerwca. — Rząd Hitlera robi dalszą „czystkę", usuwając z prasy wybitnych dziennikarzy żydowskich. Z polecenia rządu hitlerowskiego usunięto wczoraj ze stanowiska Teodora Wolffa, długoletniego redaktora naczelnego dziennika „Tageblatt"; Fryderyka Stampfera, b. zarządzającego redaktora socjalistycznego organu „Vorwaerts"; Hermana Zucknera, redaktora pisma „Acht-Uhr Abendblatt"; Max Coen Reusa b. kierownika stowarzyszenia niemieckiego dla praw człowieka, i dr. Alfonsa Goldschmidt'a, znanego radykała i pacyfistę niemieckiego. Wszyscy wymienieni są Zydami.

Pisma amerykańskie twierdzą, że „wystawa chicagoska jest najlepszą szkołą, największym teatrem na świecie, a kosztuje tylko 50 centów." Tak jest faktycznie, jeżeli zwiedzający chodzić będzie ulicami i nie wstąpi co kilkanaście kroków na bombę piwa.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Profesor Henri Pieron (nie polski „pieron", ale francuski Pierą, z akcentem na „ą") z paryskiej Sorbony, wywołał sensację na zjeździe uczonych w Chicago, kiedy przedstawił nagromadzone przez siebie dowody, że życie nasze jest tylko snem, że nie mamy żadnego istotnego kontaktu z rzeczywistością. Uczony twierdzi, że pomiędzy nami a rzeczywistością jest nieprzenikniona barjera, poza którą nasza wiedza może nigdy nie sięgnie. Że rzeczywistość, jaką znamy, jest tylko cieniem prawdziwej rzeczywistości. — Bezwątpienia, szanowny psycholog francuski wie, co mówi. Jednak rzeczywistość, jak on ją bierze, nie wiele nas obchodzi. Jego „nieprzenikniona barjera" nie odgradza nas od takich przykrych, codziennych rzeczywistości — a może tylko jej cieni? — jak brak pracy i brak chleba.

* * *

Chicagowianie starają się od lat szeregu obchodzić spokojnie 4 Lipca. Zarząd miasta, różne organizacje społeczne nawołują, aby dzieci nie strzelały, aby nie było huku, który tak bardzo denerwuje. Ci sami jednak chicagowianie w pismach zachęcają dziatwę do strzelania, przypominając im w różnych ogłoszeniach, że 4ty lipca się już zbliża i trzeba przygotować się na strzelaninę. Zarząd miasta powinien zabronić ogłaszać rysunków, przypominających eksplozje bomb i rakiet w okresie święta 4 lipca, to strzelanina w mieście ustanie i zmniejszy się liczba nieszczęśliwych wypadków. Wielki czas pomyśleć o tem.

* * *

Andrew J. Volstead, „ojciec prawa prohibicyjnego", traci od 1-go lipca, posadę doradcy prawnego administratora prohibicyjnego w St. Paul, Minn. Jest on jednym z 1,300 funkcjonarjuszy odprawionych przez federalne biuro prohibicyjne dla względów oszczędnościowych. Odchodząc na „bezterminowy, bezpłatny urlop", Volstead powiedział, że dymisja nie jest dla niego niespodzianką i dodał, że nie wygłosi już nigdy żadnej suchej mowy. — Oby tylko wytrwał w tem zacnem postanowieniu.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 29 czerwca: — ŚŚ. Piotra i Pawła, Apost.

Jutro, piątek, 30 czerwca: — Wsp. św. Pawła.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:17.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek częściowo pochmurno oraz goręcej. W piątek pogoda nieustalona, prawdopodobnie burza z grzmotami; w dalszym ciągu gorąco. — Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 88 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 10-tej wieczór 73 stopnie.

RATA TAKSÓWEK OBNIŻONA.



Kierowcy taksówek Checker zebrani na galerji w ratuszu miejskim dali głośny wyraz swemu zadowoleniu, kiedy rada miejska zmieniła proponowaną cedułę nowych opłat za jazdę taksówkami. Zamiast obecnej raty 25 centów za pierwsze ćwierć mili i 10 centów za każde pół mili, rada wyznaczyła jako maksymum 20 centów za pierwsze i 10 centów za każde następne pół mili. Stanowi to redukcję 10 centów na pierwszej mili.

W Sobotę Gromadka "Suchych" Urzędników Idzie Na Zieloną Trawkę.

Szef i Jego Asystenci Biorą Przymusowe Wakacje.

Administrator prohibicyjny Malachi L. Harney i 116tu agentów prohibicyjnych oraz klerków w dystrykcie chicagoskim, do którego wchodzą stany Illinois, Indiana i Wisconsin, rozpoczną "przymusowe wakacje bez pensyj" w przyszłą sobotę, dnia 1go lipca. Taki wczoraj wydał rozkaz A. V. Dalrymple, krajowy administrator prohibicyjny w Washingtonie.

Zmuszeni pójść na zieloną trawkę agenci wraz z ich szefem, mogą po czterech miesiącach, od dnia 1 sierpnia, za wolą Prezydenta być ponownie instalowani; panuje jednak ogólne mniemanie, że do tego nie dojdzie.

W miesiącu sierpniu, wydział prohibicyjny przestanie istnieć i będzie połączony z biurem inwestygacyjnem Stanów Zjednoczonych. Nikt nie może wytłumaczyć powodu do tak wielkiej zmiany, chyba, że ona ma na celu zaprowadzenie większej ekonomji w rządzie krajowym.

Sztab dystryktu chicagoskiego został obcięty do połowy przez wydalenie 31 agentów i 12 klerków. „Okrojono" także sztaby na sub-stacjach.— Gus Simmons, obecny deputowany administratora prohibicyjnego, został zamianowany następcą administratora Harney, a miejsce Simons'a zajmie Al Aman, obecny szef agentów.

Administrator Harney, gdy go wczoraj pytano jakie ma na przyszłość plany odpowiedział, że ma tylko jeden plan, a tym jest „szukać stałej pracy."

Podobne rozporządzenia wchodzą w życie w przyszłą sobotę we wszystkich dystryktach „suchych" w całym kraju, a pozbawią one pracy około 1,300 osób.

Gdy tamci idą w odstawkę, Rada miejska w Chicago mimo wczorajszego upału pracowała na załatwieniem sprawy licencyj o jakie starać się muszą handlarze nowego piwa. Uchwalono termin obecnych reguł przedłużyć do dnia 31go grudnia; licencje pozostają nadal po $150 na sześć miesięcy.

Rada miejska także wczoraj przyjęła poprawkę do obecnego ordynansu i nakazała płacić po $150 za każdą „barę" w składzie.

Dalej licencje wydawane będą tylko tym, których zatwierdzi Rada miejska, a nie kapitan policji, jak to było dotychczas.

Rada Miejska Ustanawia Zniżkę Za Przejazd Taksówkami.

W związku z projektem zniżenia opłat za przejazd taksówkami w mieście, rada miejska na wczorajszem zebraniu przyjęła dwie rezolucje: jedną, która ustanawia nową ratę, mianowicie 20 centów za pierwsze pół mili i 10 centów za każde pół mili. Dotychczas płaciliśmy 20 centów za pierwsze ćwierć mili i 10 centów za każde następne pół mili, czyli, że ci, którzy jeżdżą taksówkami zaoszczędzą 10 centów za każdorazowem wynajęciem taksówki. Druga rezolucja domaga się zawieszenia w czynności obecnej komisji kołowej, a na jej miejsce zamianowania nowej. Aldermani twierdzili, że obecni członkowie komisji kołowej faworyzowali interesy wielkich kompanij taksówkowych, jak Yellow i Checker, utrudniając przyjęcie aplikacyj prywatnych posiadaczy samochodów taksówkowych dla zarabiania na życie, przewożąc pasażerów.

Nowe prawo, odnośnie zniżki za przejazd taksówkami, wejdzie w życie w 10 dni po ogłoszeniu przez klerka rady miejskiej nowej ustawy. Zaznaczono jednak, że kompanje taksówkowe mogą zastosować się do tej uchwały natychmiast, jeżeli tego pragną. Ogłoszenie nowej ustawy nastąpi dzisiaj.

Major Kelly oświadczył, iż obie rezolucje podpisze natychmiast, aby nie wstrzymywać sprawy z uregulowaniem nieporozumienia wśród szoferów taksówkowych.

Nowe ustawy nie zmuszają jednak niezależnych właścicieli taksówek do pobierania jeszcze niższej opłaty, mianowicie 15 centów za pierwsze ćwierć mili i 5 centów za każde następne ćwierć mili.

Roosevelt Zadowolony z Postępu w Genewie.

Davis nie dostanie dymisji; wraca do Europy.

Lakeman Bay, Me., 29. czerwca. — W małej kajucie na pokładzie jachtu „Amberjack II", Norman H. Davis, nieoficjalny ambasador „at large", złożył wczoraj Prezydentowi Rooseveltowi sprawozdanie z postępu konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Przy końcu rozmowy, Prezydent dał wyraźnie do zrozumienia, że p. Davis będzie w dalszym ciągu reprezentował Stany Zjedn. i obecny rząd. Były pogłoski, że p. Davis może się podać do dymisji, albo że będzie proszony o złożenie rezygnacji. Żądano głośno jego ustąpienia, kiedy wyszło na jaw, że był on jednym z uprzywilejowanych klientów Morgana i że dostał od domu bankowego Kuhn, Loeb i S-ka $35,000 za pośrednictwo w sfinansowaniu pożyczki chilijskiej, która obecnie jest niewypłacaną.

Jak widać, pogłoski te były bezpodstawne, bowiem p. Davis wyjedzie z powrotem do Genewy w następnych dziesięciu dniach.

Prezydent Roosevelt wyraził zadowolenie z postępu zrobionego w Genewie i oświadczył, że Europa musi się faktycznie rozbroić, zanim Ameryka zwiąże się proponowanym paktem konsultatywnym.

Davis poinformował Prezydetna, że konferencja dosięgnie swego punktu krytycznego prawdopodobnie we wrześniu lub październiku. Wtedy też pokaże się, czy rezultaty konferencji będą sukcesem czy fiaskiem.

PŁACE PODNIOSŁY SIĘ W MAJU O 8.6 PROCENT.

New York, 29. czerwca. — Wydział Krajowej Konferencji Przemysłowej w swojem sprawozdaniu miesięcznem notuje podwyżkę przeciętnych płac w przemysłach fabrycznych 8.6 procent w maju w porównaniu do kwietnia. Liczba robotników wzrosła o 4.1 procent, a ich godziny pracy w tygodniu o 10.7 procent.

Choć Arizona ma około 450,000 ludności, to posiada dwóch senatorów, tak jak reszta stanów.

PODATEK OD SPRZEDAŻY NIE JEST DLA ZYSKU.

Prawo Podpisane; Wchodzi w Życie w Sobotę.

Springfield, Ill., 29. czerwca. — Gubernator Horner podpisał wczoraj uchwałę o 2-procentowym podatku od sprzedaży i zaapelował do publiczności i do kupców detalicznych o szczerą kooperację w zastosowaniu się do prawa. Apel gubernatora zawierał również ostrzeżenie pod adresem kupców, aby nie wyzyskiwali sytuacji przez ściąganie ze spożywców podatków przewyższających legalny procent.

Podpis gubernatora nadaje statutowi moc obowiązującą z dniem 1go lipca. Dyrektor finansów Rice przygotowuje reguły i przepisy dotyczące wykonywania prawa, które będą w najbliższych dniach doręczone kupcom.

Dochody z podatku będą obracane do 1go stycznia na pomoc bezrobotnym i opuszczonym, których stan Illinois ma około miljona. Od Nowego Roku, przez następne osiemnaście miesięcy, wpływy z podatku od sprzedaży będą użyte na zmniejszenie lub całkowite zniesienie stanowego podatku realnościowego. Oczekuje się, że ta procedura oszczędzi miljony dolarów właścicielom realności w przyszłym roku.— Podatek od sprzedaży automatycznie przestanie obowiązywać po dwu latach.

Izba posłów przeprowadziła wczoraj rezolucję senacką przedłużającą żywot nadzwyczajnego Komitetu Ratunkowego w Illinois na dwa lata.

Kupcy chicagoscy w śródmieściu opracowali już dla siebie reguły ściągania podatku. — I tak, od sprzedaży do 25 centów, nie będą brali żadnego podatku, od 25 do 75 centów będą liczyli 1 centa podatku, od 75 centów do $1.25 będą liczyli 2 centy, a powyżej tej sumy będą obliczali podatek procentowo.

Oczekuje się, że inni kupcy detaliczni przyjmą taką samą cedułę.

Praca Żąda Wyższej Płacy w Przemyśle Tkackim.

Green Woła o 30-godzinny Tydzień Pracy.

Washington, 29. czerwca. — Zorganizowana praca, zakosztowawszy zwycięstwa w paru ważnych punktach reguł konkurencji, sformułowanych przez bawełniany przemysł włókienniczy, zażądała wczoraj wyższych płac i krótszego tygodnia pracy.

Najskrajniejsze propozycje przyszły od Williama Greena, prezesa Amerykańskiej Federacji Pracy, który zażądał minimum tygodniowej płacy pomiędzy $14 i $16, w porównaniu do $10 i $11 proponowanych przez pracodawców. Green naglił również o 6-godzinny dzień i 5-dniowy tydzień, w przeciwieństwie do 40-godzinnego tygodnia pracy ofiarowanego przez fabrykantów.

Bardziej umiarkowanym w swoich żądaniach był drugi rzecznik pracy, T. McMahon, prezes Zjednocz. Robotników Tkackich w Ameryce, stający w charakterze świadka na przesłuchach odbywających się w dep. handlu.

Zwracając się do Hugh S. Johnsona, administratora prawa o kontroli przemysłu, McMahon zażądał $14 jako minimum płacy tygodniowej i ograniczenia godzin pracy do 35 na tydzień. Żądane przez niego minimum płacy miałoby obowiązywać zarówno fabryki na północy kraju, jak i na południu.

Onegdaj p. Johnson wyznaczył osobną komisję do zbadania zwalczanego przez zorganizowaną pracę systemu wymagającego od robotnika doglądania zbyt wielu machin. — T. M. Marchant, prezes Stow. Fabrykantów Bawełnianych, oznajmił wczoraj, że przemysł gotów jest zamieścić w swoich regułach „uczciwej konkurencji" zastrzeżenie przewidujące wyeliminowanie pracy dzieci w bawełnianym przemyśle włókienniczym.

Johnson naglił o stworzenie możliwie największej liczby zajęć dla bezrobotnych, chociażby nawet kosztem sprawności w zarządzie przemysłu.

TYSIĄCE DOSTANĄ PRACĘ PRZY BURZENIU I BUDOWIE DOMÓW.

Plan Komisji Mieszkaniowej Przyjęty w Springfield.

Springfield, Ill., 29. czerwca. — Stworzenie komisji mieszkaniowej w Illinois, która, według wszelkich oczekiwań, da pracę tysiącom bezrobotnych w Chicago w następnych paru latach, stało się bliskiem urzeczywistnienia, kiedy Izba posłów przyjęła zmiany poczynione przez senat w odnośnem ustawodawstwie.

Projekt, przyjęty we wtorek przez senat ,przewiduje burzenie brudnych, niesanitarnych dzielnic w miastach i miasteczkach i budowanie na ich miejscu schludnych, nowoczesnych domów mieszkaniowych dla uboższych warstw ludności.

Jedyna ważniejsza poprawka senacka przewiduje, że komisja mieszkaniowa będzie mogła rozwinąć swoją działalność nawet w miastach liczących nie więcej jak 25,000 ludności. W swojej pierwotnej formie bil postanawiał, że program komisji mieszkaniowej obejmie miasta od 50,000 ludności.

Walka o komisję mieszkaniową toczyła się w Springfield przez trzy lata i była wznawiana bez powodzenia na specjalnych sesjach legislatury. Tym razem, projekt miał silne poparcie administracji gub. Hornera, która go forsowała głównie ze względu na zatrudnienie, jakie bezrobotni będą mogli znaleźć przy burzeniu starych i budowie nowych domów mieszkaniowych. Argument ten przemówił do legislatury, która przyjęła ustawodawstwo i odesłała je do gubernatora do podpisu.

52,721,593 Mieszkańców w 16-tu 'Mokrych' Stanach.

Zniesienie prohibicji może przyjść przed 1. stycznia.

Washington, 29. czerwca. — Czterdzieści i trzy procent ludności amerykańskiej mieszka w stanach, które głosowały już za zniesieniem prohibicji krajowej. West Virginia i Kalifornja, które onegdaj przyłączyły się do „mokrej parady", podniosły do 16tu liczbę stanów, które w nieprzerwanej kolejce zdeklarowały się w ostatnich jedenastu tygodniach za skreśleniem 18ej poprawki z konstytucji federalnej.

Jak dotąd rachunek się przedstawia, jedna - trzecia 48 stanów głosowała w kwestji zniesienia prohibicji i wszytskie poszły przeciw suchemu prawu. Te szesnaście stanów mają razem 52,721,593 mieszkańców, czyli 43 procent ludności Stanów Zjedn. w 1930.

Oczekiwania liberałów, że zniesienie prohibicji może być ratyfikowane przed Nowym Rokiem, wzmocniła akcja stanu West Virginja, dawniej twierdzy prohibicjonistów, która zdeklarowała się pokaźną większością przeciw 18ej poprawce. Akcję tę przyjęto jako prawdopodobny wskaźnik sentymentu w stanach na południe od rzeki Ohio. Kalifornja, która głosowała za zniesieniem w stosunku 3 do 1, w poprzednich latach miała surowe prawa prohibicyjne.

„FATTY" ARBUCKLE ZMARŁ NA UDAR SERCA.

New York, 29. czerwca. — Roscoe „Fatty" Arbuckle, były aktor sceniczny i filmowy, zmarł ubiegłej nocy w swojem mieszkaniu w hotelu na udar serca.

Arbucke został faktycznie wygnany z filmów w 1921 po procesie, w którym stawał jako oskarżony o zabójstwo Wirginji Rappe, aktorki filmowej. Arbuckle został uwolniony, ale jego popularność przepadła raz na zawsze.

BORAH MA SIĘ LEPIEJ PO OPERACJI.

Baltimore, Md., 29. czerwca. — Senator William E. Borah z Idaho, który przed paru dniami poddał się operacji w szpitalu John Hopkinsa, — przychodzi szybko do zdrowia i lekarze spodziewają się, że za dwa tygodnie pacjent będzie mógł wrócić

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 centów. Bondy polskie 7-proc. $61.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Ostrogi Jasia Ułana.

(Dokończenie.)

Pewnego dnia zebrał porucznik szwadron i powiada: ..tak i tak chłopcy — nadchodzi nasze święto pułkowe i zwyczajem dawnych lat zawody konne się odbędą; który chłop sprytniejszy, niech pokaże, czego się nauczył w swoim szwadronie. Paru zuchów odrazu się znalazło. Zameldowali się porucznikowi. Każdy udaje odważnego. Powiadają, że wstydu nie zrobią i pokażą, że nie darmo chleb ułański jedli.

— A pamiętajcie chłopcy — dodaje jeszcze porucznik — który z was będzie najpierwszy dostanie srebrne ostrogi od naszego pułkownika! — Srebrne ostrogi! Mój Ty Boże! Jasio aż zbladł. Ot — myśli — fajnieby było do zawodów stanąć, pierwsze miejsce zdobyć, srebrne ostrogi dostać i na wsi u siebie je pokazać. Ale cóż z tego? — Gdzież jemu biedakowi swoją sztukę jeździecką pokazywać i to przed pułkownikiem! Całą noc z boku na bok się przewracał, tak o tych ostrogach srebrnych marzył. Wiadomo, chłop miał ambicję. Rankiem się zapisał u służbowego do raportu. Z prośbą niby do dowódcy. O co? Niewiadomo! Słówka nikomu nie powiedział. Buty wypucował, gębę umył, szablę przypiął i w południe jak mur stanął przed swoim porucznikiem.

— Panie porucznik, melduję posłusznie wedle tego co... i owszem... — chcę do zawodów stawać.

Porucznik aż zdrętwiał z tej bezczelności.

— Jakże — powiada — ofermo zatracona, do zawodów zamierzasz stawać? Ledwie na koniu siedzisz a już o nagrodach myślisz — co?

Długo porucznikowi nasz Jasio coś klarował, długo prosił. Aż spocił się cały. Machnął wreszcie porucznik ręką.

— Niech cię brachu kule biją — wal, ale jak spaskudzisz co, to pamiętaj... i tak na Jasia spojrzał, że mu kolanka ułańskie w harmonijkę się zgięły.

Przez parę tygodni dzień w dzień tłukł się Jasio na swej „Pelciuni". Do zawodów się trenował i wcale, wcale niezgorzej już jeździł.

Wigilję uroczystego dnia Jasio spędził w stajni, „Pelcię" jak do ślubu szykował, rajbował, czyścił, grzywę rozczesywał. Strzemiona i sprzączki na srebro wypucował. Robił to wszystko jak w gorączce — okrutnie się bał tych zawodów. Wieczorem kładąc się spać — nie wytrzymał — i dalej Pana Boga prosić, żeby pierwsze miejsce zdobył i ostrogi dostał.

Modli się tak Jasio gorąco i nie słyszy, jak sumienie się odzywa: Grzech, bratku, ostrogami Panu Bogu głowę zawracać — ułanowi tak nie wypada.

Nastał wreszcie dzień zawodów. Miały się odbyć przed południem. Zarazże po pobudce Jasio do stajni smagnął. Kawałka chleba nie przełknął, kawy nie łyknął a już „Pelcie" siodłać zaczął. Ubiera klacz trzęsącemi rękoma i w ucho jak człowiekowi szepce: „Postaraj się, kochana, — zrób koleżeńską przysługę; — skacz przyzwoicie bez figlów żadnych; — jak nagrodę zdobędę to cię czystym cukrem na świnię utuczę". Szepcze i szepcze a „Pelcia" nie tylko uszami strzyże i łapie pyskiem spocone ręce naszego bohatera.

Wreszcie zawody. Naczepili Jasiowi numerek, porucznik dał ostatnie wskazówki. Wywołali Jasia — trąbka zagrała i... pojechał. „Wszyscy święci! ratujcież mnie"! Nic Jasio nie widzi — twarze jak za mgłą — w uszach szum a serce jak młot wali. Pierwsza przeszkoda — druga — hop, hop, migają słupy, drążki, krzaczki, chorągiewki, nic Jasio nie widzi i nic nie słyszy. Koniec — ostatnia przeszkoda — płotek z bramką — raz — hop i skok, Pelcia ogonem machnęła i ładnie bez trudu skoczyła. Trąbka drugi raz zagrała.

Nic Jasio ze swej jazdy nie spamiętał. Złazi z konia a do niego porucznik biegnie i zdaleka krzyczy:

— Brawo, zuch! jak prawdziwy ułan skakałeś.

Koledzy kołem otoczyli — gratulują. Szef z boku się nawinął — zwraca się do Jasia: ście, połamańcze. Udało ci się, jak ślepej kurze ziarno znaleźć — ostrogi masz jak w banku.

Ostrogi? co? on? Nic Jasio nie zrozumiał. Faktycznie, prawdę wszyscy mówili — Jasio pierwsze miejsce zdobył — ostrogi od pułkownika dostał i szwadronowi sławy przysporzył. A śliczne były te ostrogi, nieduże, zgrabne, ślicznie błyszczące i cudnie brzęczące. Jak zadzwoniły, to Jasio aż za serce się chwycił, żeby na wszelki wypadek z tej większej radości nazewnątrz nie wyskoczyło. Poszedł do koszar rozpromieniony, ostrogi zdobyte w trzy gazety zawinął i na samo dno kuferka schował. Resztę dnia spędził jak we śnie. Wierzyć nie chciał własnemu szczęściu. Wrócił późno wieczorem, po zabawie żołnierskiej. Rozebrał się, ostrogi zdobyte jeszcze raz pomacał i do łóżka się położył. Spać nie mógł, co chwila się zrywał i z kuferka wyciągał nagrodę, wreszcie nie wytrzymał, wciągnął buty i przypiął ostrogi. Obrazek! cudo! Napatrzyć się nie mógł. Kręcił się nasz ułan tak długo, aż służbowy nastraszył, że szefowi zamelduje, że Jasio po nocach ludziom pać nie daje.

Niema niestety trwałej radości na tej biednej ziemi — tak i z moim Jasiem. Na drugi dzień podczas obiadu zawołali na chłopaka — powiadają że ktoś ze wsi do Jasia przyjechał. Skoczył nieborak w te pędy — przybiegł — patrzy, kum przy bramie stoi koło wozu i jakości wygląda jakby nie swój — minę ma mocno smutną. Zwraca się do Jasia:

— Przyjechałem do ciebie, Jasieńku, żebyś zara do domu jechał — staruszka twoja zaniemogła — chyba jej ostatnia godzina nadeszła.

Jak nie ryknie Jasio: — Matulka chora!!—biednyż ja biedny! — i jak strzała pomknął do porucznika. Porucznik, chłop dobry — wnet kazał dać Jasiowi dokument. Skoczył Jasio do koszar, gratów trochę swoich zebrał — ostrogi zdobyte razem z niemi przychwycił i prędko do kuma. Prędzej na wieś do matuli chorej — prędzej! Wlókł się Jasio szkapinką kuma parę ładnych godzin i przez całą drogę ciągiem płakał. Mam za swoje — myślał Jasio — spotkała mnie kara Boska — pocom Pana Boga o te głupie ostrogi prosił. — Com zrobił najlepszego!

Wieczorem dojechał do rodzinnej wsi.

Zeskoczył Jasio z wozu i do chaty. Smutna prawda. Matula na łóżku leży, ledwie oddycha, oczy przymknięte, ręce wychudłe kołdrę szarpią. Otworzyła oczy, głową leciutko kiwnęła — Jasia poznała.

Padł biedaczysko do nóg matczynych — łzy gradem spływają po policzkach — bije się w piersi: Moja wina — moja wina — beze mnie matulka chora... skarał Pan Bóg... Późnym wieczorem proboszcz z Panem Bogiem przyszedł. Wyspowiadała się staruszka. Przenajświętszy Sakrament przyjęła. I jakby zaraz polepszyło się chorej. Zasnęła nieboga. Noc całą Jasio oka nie zmrużył. Panienkę Przenajświętszą o przebaczenie prosił. Nad ranem poszedł do kościoła — krzyżem padł przed obrazem, aż zabrzęczała ciężka szablica. Po godzinie wrócił. A w chacie jakby weselej — siostra spotyka taka uradowana:

— Zlitował się Bóg nad nami — lepiej matce.

W południe lekarz z miasteczka do chaty zaglądnął, chorą obejrzał i wszystkich uspokoił:

— Wszystko fajnie — jeszcze parę dni niech w łóżku poleży, a będzie zdrowa jak rydz.

Uradował się Jasio niezmiernie — rozjaśniły się oczy. Przebłagałem Panienkę kochaną... — myśli chłopak — trzeba obowiązkowo Jej coś ofiarować. Ale co? Długo coś kombinował, wreszcie ze swego zawiniątka wydobył nieduży pakunek i biegiem do księdza dobrodzieja. Rozmawiali ze sobą — fest, kawał czasu.

Na trzeci dzień — a była to właśnie niedziela — zdziwili się niepomiernie ludziska zgromadzeni w kościółku, widząc jak zakrystjan przed samą Mszą św. zawiesił koło obrazu Matki Boskiej srebne śliczne ostrogi. A kiedy Jasio powrócił do pułku, nikt z kolegów, a nawet i porucznik, nie mogli się od niego dowiedzieć, gdzie podział swoją nagrodę.

W. R—wicz.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Pennyweight is 36 grains troy			
2. Per is a prefix meaning through, or over the whole extent			
3. Reprobate is to acclaim or praise			
4. Serein is French for a fine rain that falls from a clear sky			
5. Tapioca is obtained from a bush			
6. Tetter is a cutaneous disease characterized by itching and redness			
7. Uni is a prefix meaning two, or producing two			
8. Wonted is classed as an adverb in the English language			
9. A yawl is a light, decked, two-masted boat			
10. "Circa" is Latin for "about"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

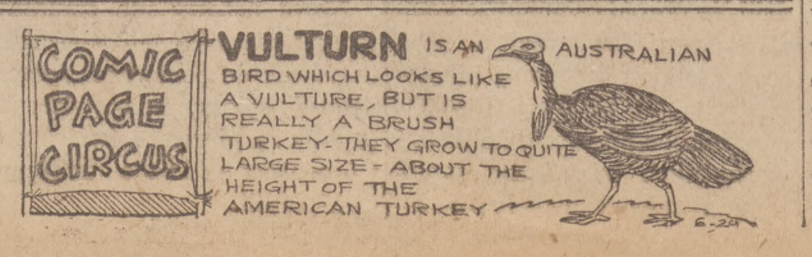
1. False. 24. 2. True. 3. False. To condemn strongly. 4. True. 5. False. From the root of the cassava tree. 6. True. 7. False. One or producing one. 8. False. Adjective. 9. True. 10. True.

Koleżanki Żegnają Hufcową Henrykę Mańkównę.

Dzisiaj wieczorem w sali kafeterji św. Trójcy odbędzie się wieczorek pożegnalny dla panny Henryki Mańkówiej, która wyjeżdża z wizytą do Polski, jako wysłanniczka harcerstwa Związku Narodowego Polskiego. Urządzeniem wieczorku pożegnalnego dla hufcowej Henryki Mańkównej zajmują się jej koleżanki, jak również specjalny komitet harcerzy. Początek kolacji o godzinie 8ej wieczorem, zaś po kolacji odbędzie się zabawa taneczna.

Panna Mańkówna przyjmuje życzenia.

W kafeteji trójcowskiej odbędzie się dzisiaj, o 8ej wieczorem pożegnanie panny Henryki Mańkówny, która udaje się z wycieczką do Polski. Pożegnanie urządza grono znajomych państwa Mańków.



NOTATKI REPORTERA

WAŻNE DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW I CZYTELNICZEK

W przyszły wtorek, dnia 4go lipca przypada święto krajowe. Dziennik Chicagoski zaś **nie wyjdzie w poniedziałek i wtorek, 3go i 4go lipca,** co znaczy że biura administracji, Redakcja i drukarnia będą w oba dni zamknięte. Następne wydanie Dziennika Chicagoskiego wyjdzie z pod prasy dopiero we środę, dnia 5go lipca.

* * *

Zgłaszajcie się po listy z Polski.

W tych dniach na główną stację poczty chicagoskiej po listy z Polski niechaj się zgłoszą: 503 Blank Anna; 504 Buyalska Katarzyna; 505 Dinzik Jan; 510 Łuczak Rozalja; 515 Padlasiewicz Anna. Główna stacja poczty chicagoskiej znajduje się przy narożniku West Adams i South Clark ulic.

* * *

Dzisiaj zebranie w Chicago Commons.

Dzisiaj, 29go czerwca, o godzinie 7mej wieczorem w lokalu Chicago Commons, 955 West Grand avenue odbędzie się zebranie, na którem omówiony będzie plan wykładów na temat jak zostać obywatelem tego kraju.

* * *

Ważne dla obywateli polskiego pochodzenia.

Dziś, dnia 29go czerwca, w sali Augustyna, p. nr. 1259 Cornell ulica, róg Elizabeth ulicy, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago. Mówić będą o nowych pożyczkach rządowych oraz o pikniku jak również odbędzie się przyjęcie 25ciu nowych członków.

* * *

Przysięgli uwolnili Bartoszewskiego.

Stefan Bartoszewski, lat 38, zamieszkały p. nr. 3845 Wrightwood avenue, wczoraj przez ławę przysięgłych koronera został uwolniony od odpowiedzialności za śmierć pani Anny Rosenstein, lat 35, z p. nr. 212 North Hamlin avenue. Dnia 26 marca, Bartoszewski najechał swoim automobilem na tą kobietę i fatalnie ją okaleczył.

* * *

Malec ofiarą wypadku automobilowego.

Władysław Malec, lat 14, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1538 Walton ulica został zabity w wypadku, jaki wydarzył się przy narożniku Damen i Fullerton avenues. Najechał na chłopca tego automobilem swoim Ludwik Krichner, zamieszkały p. nr. 1854 North Komensky avenue.

* * *

Wojdyła i Gogots okaleczeni w obozie.

Jan Wojdyła, z p. nr. 4546 South Honore ulica, jeden z pierwszych chicagowian jacy przydzieleni zostali do korpusów leśnych w Williard, Wash., doznał złamania nosa, gdy piłka podbita prźze Roberta Churaka, 5641 Eddy ulica uderzyła go w twarz. Michał Gogots, z p. nr. 4518 North Merrimac avenue, uległ także wypadkowi, gdy na głowę jego spadła siekiera.

* * *

Tendal i dwie kobiety zostały okaleczone.

Jan Tendal, lat 27, z p. nr. 3736 Sheffield avenue, wczoraj został fatalnie okaleczony gdy automobil w którym jechał kolidował z automobilem ciężarowym na Milwaukee avenue, w pobliżu miasteczka Wheeling. Dwie koleżanki jego, panna Adela Farrer, lat 18, z p. nr. 947 Fletcher ulica i pani Katarzyna Maxwell, lat 24, z pnr. 3950 Clarendon avenue także zostały w wypadku tym okaleczone.

* * *

Burmistrz nakazał polewać ulice podczas upału.

Burmistrz Kelly wczoraj nakazał polewać ulice w gęsto zamieszkałych dzielnicach w dni upalne, od godziny 7:30 do 8:30 wieczorem. Robotę tą oddaje strażakom miejskim, a mieszkańców ostrzega, aby przed tym czasem zaopatrzyli się w zapas wody. Polewanie ulic o tej porze ma na celu przyniesienie ulgi tysiącom mieszkańców, ofiar upału.

* * *

Od soboty 2c znaczki pocztowe na poczcie lokalnej.

Urzędowo ogłoszono wczoraj, że od przyszłej soboty, dnia 1 lipca, według rozporządzenia naczelnego poczmistrza James Farley na listy wysłane do osób zamieszkałych w mieście, a więc listy lokane nalepiać będziemy tylko 2c znaczki pocztowe. Na listy wysyłane poza granice miasta jednak w dalszym ciągu nalepiać trzeba znaczki 3 centowe.

* * *

W wiosce Stickney toczy się walka o urzędowanie.

Wioska Stickney ma dwa wydziały policyjne, dwóch kasjerów, dwóch kolektorów, dwóch superwizorów i dwóch rachmistrzów, jak również dwóch adwokatów, czyli dwie rządzące grupy. Skutkiem tego panuje zastój w zarządzie wioski. Na czele grupki urzędników stoi legalnie wybrany prezes wioski, William Loeffler. Z nim są trustysi Jan Denemark i Karol Hadac. Na czele innej grupki stoi Ludwik Kratochvil, klerk wioski, do którego przyłączyli się trustysi Jan Matuczyk, Franciszek Doneske, Franciszek Straka i Franciszek Kohout. Jutro sędzia George Fred Rush ma zadecydować, która z tych grup ma prawo do urzędowania w wiosce Stickney.

* * *

Alumni Trójcowa jutro mają zebranie.

Zebranie członków Stowarzyszenia Alumnów szkoły św. Trójcy odbędzie się jutro, 30go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali własnej, w budynku wyższej szkoły. Członkowie proszeni są wszyscy o przybycie; będzie to ostatnie posiedzenie przed wakacjami. Po zebraniu na programie „smoker".

* * *

Płaćcie cło od towarów.

Główny urząd celny w Chicago (Treasury Department, United States Custom Service) podaje do wiadomości przez Konsulat Gen. R. P. w Chicago, że towary z Polski, które miały być przeznaczone na Wystawę w Chicago, a które w rezultacie nie są na Wystawie, podlegają tym samem formalnościom i opłatom celnym jak zwyczajny towar importowany do Stanów Zjednoczonych. Wszyscy więc ci, którzy sprowadzili towary do Chicago z myślą, aby wystawić je na Wystawie A Century of Progress, lecz którzy towar ten mają wciąż w Urzędzie Celnym, winni się zgłosić do Urzędu tego, celem otrzymania wszystkich wskazówek w jaki sposób towar ocalić i zwolnić go ze składów celnych.

POLAK PREZESEM RADY LOKALNYCH ULEPSZEŃ.

W. W. Link, Polak, kasjer klubu demokratycznego w 41ej wardzie i członek dyrekcji Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji wczoraj mianowany został prezesem Rady lokalnych ulepszeń przez burmistrza Kelly.

Link jest następcą Benjamina F. Lindheimera, niedawno zamianowanego przewodniczącym Komisji Handlowej stanu Illinois. Mieszka pnr. 5223 Mc Clelland ave. Burmistrz Kelly powiada, że zamianował p. Linka na ten urząd godząc się z wolą liderów polskiego pochodzenia, oraz na wyraźne żądanie M. S. Szymczaka, byłego kontrolera miejskiego.

Dwóch adwokatów wczoraj burmistrz Kelly zamianował członkami Rady szkolnej, a tymi są: Irwin Walker, 7321 So. Shore drive i Andrzej O. Jackson, 7033 Normall bulwar. Pierwszy z nich zajmie miejsce Orville J. Taylora, a ostatni będzie następcą Roberta F. Carra. Urzędowanie swoje nowi trustysi szkolni rozpoczną na przyszłem zebraniu Rady szkolnej.

ROSJA PRZYPUSZCZA, ŻE MATTERN ZNAJDUJE SIĘ GDZIEŚ NA WYSPIE.

Habarowsk, Syberja, 29. czerwca. — Eksperci podróży napowietrznych Rosji sowieckiej oświadczyli tu wczoraj, iż wierzą, że lotnik amerykański, James Mattern, który zaginął bez wieści w swej podróży dokoła ziemi w drodze z Syberji do Alaski, znajduje się gdzieś na wyspie, prawdopodobnie na jednej z małych wysp na południowy- zachód od grupy wysp Aleutian, dokąd nie zdołał dolecieć. Rzeczoznawcy twierdzą, że Mattern nie rozbił się na skalistych wybrzeżach morza Okhockiego. Jeżeli udało się Matternowi wylądować na jednej z wielu niezaludnionych wysp szczęśliwie, to niezawodnie żyje jeszcze, gdyż posiadał ze sobą strzelbę, większą ilość ładunków i wędkę. Mając te przybory, lotnik może z łatwością upolować zwierza, lub też złowić ryb, aby uratować się od śmierci głodowej. Jeżeli natomiast Mattern rozbił się lądując, lub też wpadł do morza, wtenczas będzie go trudno odnaleźć. Rzeczoznawcy przypuszczają jednak, że Mattern wylądował szczęśliwie, lecz nie może dać znać o sobie z braku jakiejkolwiek komunikacji ze światem.

Wielki Bankier Nie Płacił Podatku Przez Trzy Lata.

Otto Kahn Świadkiem na Śledztwie Senackim.

Washington, 29. czerwca. — Otto H. Kahn, starszy wspólnik firmy Kuhn, Loeb i S-ka, wielkiego prywatnego domu bankowego, przyznał wczoraj przed senacką komisją śledczą, że nie zapłacił żadnego podatku dochodowego w latach 1930, 1931 i 1932. Powiedział on, że zapłacił „pokaźny podatek" w 1928 i 1929, że jednak „jego rachmistrze nie znaleźli żadnego podlegającego opodatkowaniu dochodu za ostatnie trzy lata." — Śledztwo senackie wydobyło poprzednio na jaw, że J. P. Morgan i jego wspólnicy nie zapłacili żadnego podatku dochodowego za 1931 i 1932, a tylko $48,000 za 1930.

P. Kahn oświadczył wczoraj, że zupełnie nie zna szczegółów wykazów podatku dochodowego i że zostawia przygotowanie ceduł podatkowych biegłym rachmistrzom w swoich biurach. Przy odroczeniu przesłuchów powiedział, że przejrzy swoje akta i odświeży w ten sposób pamięć w przygotowaniu do sesji dzisiejszej.

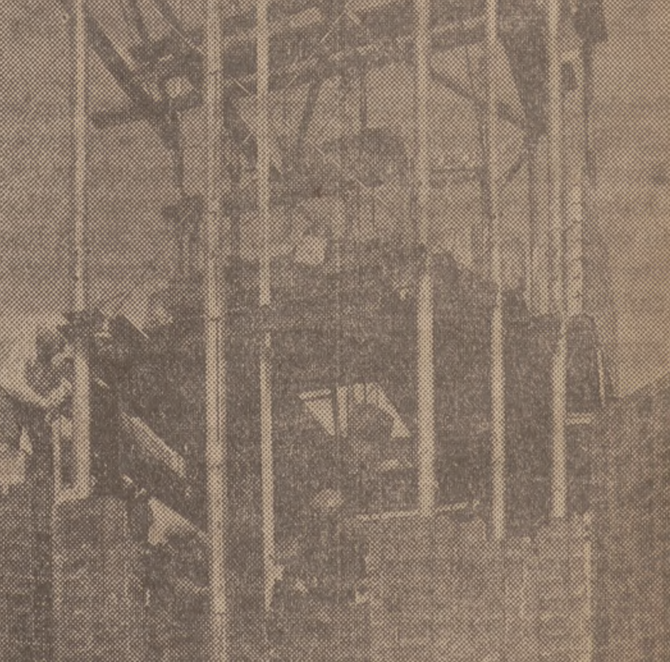
Resztę dnia poświęcono dyskusji w sprawie pięciu emisyj bondów chilijskich — jedynej zdaniem Kahna emisji zagranicznej sfinansowanej przez dom Kuhn, Loeb i S-ka, która jest niewypłacalna. W związku z układami w sprawie tych pożyczek, opiewających łącznie na $90,000,000, Norman H. Davis, specjalny emisarjusz Prezydenta Roosevelta do Europy, dostał prowizję $35,000.

Ryba Zatyka Dziurę w Statku.

Niezwykły wypadek wydarzył się w porcie Liwerpool. Oto statek handlowy „Admiral", wiozący węgiel, zaczął tonąć na skutek poważnej dziury w boku. W pewnej chwili, gdy kierownictwo statku nakazało opuszczenie okrętu, woda przestała wchodzić do środka.

Jakież było zdziwienie załogi, gdy okazało się, iż otwór w okręcie został zatkany zupełnie dokładnie przez dużą rybę morską, wessaną na skutek potężnego prądu do środka... Dzięki tej nieprzewidzianej pomocy okręt nie utonął i mógł dobić do portu.

WIEŻA ZE SZKŁA NA WYSTAWIE.



Rycina przedstawia robotników przy budowie wieży ze szkła, jaką buduje spółka Owens-Illinois Glass Company na placu wystawy światowej w Chicago. Pięciu szklarzy ułożyło 25.000 tych bloków ze szkła w 12 dniach i 7 godzinach każdy.

Z BRIGHTON PARK

Pp. Jan i Henryka Burzawa, którzy od szeregu lat zamieszkiwali w dzielnicy Brighton Park, przeprowadzili się na północną stronę miasta. Obecnie zamieszkują pnr. 1130 North Lincoln ul.

*

Pani Anna Korzeniowska, żona Jana Korzeniowskiego, prowadzącego bufet pnr. 2951 W. 43-cia ulica, w ubiegły wtorek, około godziny 6ej po południu, w czasie zdejmowania bielizny, została porażona udarem słońca. Przewieziono ją do szpitala.

*

Placówka No. 9 Weteranów Armji Polskiej urządza wycieczkę na farmę Samborowskiego, przy 90tej i Ridgeland ave., w niedzielę, dnia 16 lipca.

*

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Guzik, który zmarł w kwiecie wieku, licząc zaledwie lat 25. Eksportacji zwłok z domu żałoby pnr. 4148 So. Mozart ulica do kościoła śś. Pięciu Braci Męczenników, dokonał X. Edward Madaj, przy współudziale miejscowego organisty K. F. Rybowiaka. Mszę św. za spokój duszy odprawił ten sam kapłan. Zwłoki zmarłego złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmował się Franciszek C. Patka.

*

Do rodziców dziatwy harcerskiej przy Gminie 139, Z. N. P. Dziatwie zostały rozdane aplikacje do obozu, rodzice raczą przypilnować dzieci, ażeby takowe zostały wypełnione i zwrócone najpóźniej w sobotę.

*

Tow. św. Józefa, Oddział 109 Macierzy Polskiej, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali ob. Tomaszewskiego, przy 46ej i So. Richmond ul.

*

P. Tad. Dereziński z Grand Rapids, Mich. i Teodor Janicki z Otis, Ind., koledzy szkolni, z Seminarjum Najśw. Marji Panny, w Orchard Lake, Mich., bawią na wakacjach u swego kolegi Feliksa Andrzejkiewicza, pnr. 4330 So. Richmond ulica.

*

Dzisiaj wieczorem w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave., odbędzie się zabawa harcerska Gm. 139, ZNP.

*

Młodych małżonków pp. Franciszka i Cecylję Bejnarowiczów, zamieszkałych w domu rodziców pp. Ludwika i Marji Bejnarowiczów przy 4545 So. Whipple ul., w Brighton Parku, obdarzył bociek pierwszym prezentem w postaci tęgiego, zdrowego synka, który urodził się jeszcze w zeszłym miesiącu, dnia 28go maja, w szpitalu Chicago Memorial, przy 33ej i Lake ul. — W ubiegłą niedzielę, dnia 25go czerwca, w kościele parafji św. Brunona mały „Bruse" otrzymał na chrzcie św. imiona Robert Franciszek, a jego rodzicami chrzestnymi byli brat mamusi p. Franciszek Polak i siostra tatusia panna Irena Bejnarowiczówna. — Z narodzin zdrowo chowającego się „Brusa," — którego takim przydomkiem obdarzył z uciechy w dniu jego urodzin ojciec, zapanowała wielka radość w całej rodzinie pp. Bejnarowiczów jak i pp. Polaków, a już najwięcej wnuczkiem cieszy się dziadzio, p. Ludwik Bejnarowicz, oraz babusia p. Marja Bejnarowicz.

*

Tow. Grono Orła Polskiego odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń, przy 38 i Spaulding ave.

*

Klub Pań 12ej Wardy podaje do wiadomości swym członkiniom, iż posiedzenia w sezonie letnim nie będą się odbywały.

*

Dzisiaj o godzinie 1:30 po południu odbędzie się posiedzenie Właścicieli Bufetów, w sali Szymona Cichoń, 40ta i So. Sacramento ave. Komitet wykonawczy zda sprawozdanie ze swej działalności.

*

P. Franciszek Podlasek, prowadzący skład spożywczy pnr. 4144 W. 47ma ul., wyjechał w towarzystwie swych córek na kilko tygodniowe wakacje do Lublin, Wis., gdzie będzie podejmowany u swoich krewnych.

*

Tow. św. Jana Chrzciciela, grupa 913 Z. P. R. K. urządza wycieczkę do ogrodu Downers Grove, która się odbędzie w niedzielę, dnia 16go lipca. Autobusy zabierać będą wycieczkowiczów o godzinie 9:30 rano z przed domu Wojciecha Klimczak, 4444 So. Mozart ul.

*

P. Stanisław Widzisz, z Filadelfji, Pa. bawi obecnie na wakacjach w Chicago. Jest on podejmowany u pp. F. Zawadzkich, pnr. 4418 So. Spaulding ave.

Pani Marjanna Burza, lat 41, mieszkająca pnr. 3555 So. Marshfield ave., w drodze do pracy, przy 36-ej ul. i Marshfield ave., została pokąsana przez psa, należącego do pani C. Jankowskiej, zamieszkałej p. nr. 3601 So. Marshfield ave.

*

Klub Woli Rzendzińskiej urządza wycieczkę w następną niedzielę do ogrodu Downers Grove. Zbiórka o godzinie 9:30 rano przed salą p. Łuczaka, pnr. 3028 W. Cermak road.

*

Pani Rozalja Smierciak, lat 35, zamieszkała pnr. 3625 So. Marshfield ave., w czasie gdy schodziła z tramwaju linji 35ej ul., przy Ashland ave., potknęła się, a upadając zwichnęła prawą nogę.

NATCHNIONY POETA.

— Poeta musi mieć do tworzenia natchnienie. Ze mną to jest jednak jakoś tak, że gdy już nawiedzi mnie natchnienie, to jestem zbyt pijany, żeby pisać.

Z OTWARCIA PAWILONU UKRAINY.



Liderzy brali udział w ceremonji otwarcia pawilonu Ukrainy na wystawie światowej. Z lewej ku prawej stronie na rycinie powyższej są: alderman Sutton, Dr. M. Siemen,s Rugus C. Dawes i alderman W. T. Rowan.

ROOSEVELTOWIE NA MORZU.



Prezydent z trzema synami na pokładzie jachtu „Amberjack II" w zatoce Casco, Portland, Me. Od lewej ku prawej: członek załogi, Franklin D. Roosevelt Jr., James i John. (Klisza Int. News).

Z WOJCIECHOWA

W ubiegły wtorek Komitet Tygodnia Gościnności odbył swe regularne posiedzenie. Ze sprawozdań poszczególnych komisji okazuje się, że Wojciechowianie na serjo zabrali się do pracy.

*

Dzień 20go lipca jest ogłoszony na Dzień Polski. Wojciechowianie przygotowują się na wielkie przyjęcie dla gości z Polski i z poza miasta Chicago. Na programie jest solenne nabożeństwo w kościele św. Wojciecha rano — wieczorem zaś specjalne nabożeństwo po którem wszyscy mają udać się do sali parafjalnej na wieczorek rozmaitości. Program będzie wspaniały. Dzieci szkolne, chóry parafjalne, Kółko literackie im. Juljusza Słowackiego, pajacy — upiększą program.

*

W dniu 22go lipca zaś Wojciechowianie mają wziąć najliczniejszy udział w paradzie. Zaś ci którzy mogą proszeni są wystąpić w białych spodniach — białej koszulce — amarantowym krawaciku, słomianym lub filcowym kapeluszu ażeby upiększyć pochód. Komitet spodziewa się kilka set maszerujących w białych spodniach.

*

Komitet sportu informuje, że w dniu 23go lipca, w Riverview Parku, Wojciechowianie będą reprezentowani w pięciu zawodach, mianowicie: grać będą w piłkę, w tennis — wezmą udział w wyścigach, w tug-of-war, w pływaniu.

*

Chcąc pokryć koszta złączone z rydwanem, kapelą itd., Komitet udał się z prośbą o składki do towarzystw w obrębie parafji się znajdujących. Do tego czasu następujące towarzystwa nadesłały swe ofiary, mianowicie: Tow. Dziewic Różańca św., Tow. św. Stanisława B. i M. Krakowskiego nr. 47 ZPRK., Kółko Panien św. Ludmiły, Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Chór św. Agnieszki, Tow. Niewiast Różańcowych, Tow. św. Antoniego z Padwy, Tow. Polek Matki Moskiej Nieustającej Pomocy ZPRK., Tow. Polek św. Apolonji nr. 123 Z.P. R.K., Dwór Foresterek św. Wojciecha, Kółko Literackie im. Juljusza Słowackiego, Tow. św. Barbary nr. 33 ZPRK., Tow. Iszy Pułk Ułanów Polskich, Tow. Przemysłowców grupa 3. ZNP., Tow. św. Jerzego nr. 167 ZPRK., Tow. Najśw. Serca Matki Boskiej Bolesnej nr. 39 Z. P.R.K., Dwór św. Elżbiety, Tow. św. Michała Archanioła nr. 629 ZNP., Klub South-West Side Polish American Businessmen's Association, Tow. Matek Chrześcijańskich, Tow. Gen. Sowińskiego ZNP., Apostolstwo Modlitwy, Tow. Budowniczo Pożyczkowe Kasa Oszczędności J. Kraszewskiego, Tow. św. Piotra i Pawła, nr. 253 ZPRK.

*

Jeszcze dużo towarzystw nie nadesłały swe ofiary. Proszone są uczynić to w następnych kilku dniach. Mogą je przesłać do plebanji lub kasjera komitetu p. S. Behnke, 1759 W. 17ta ul.

*

Oprócz dobrowolnych składek towarzystw, Komitet uważa także zaapelować do uczuć patrjotyczynch Wojciechowian ażeby także osobiście złożyły tyle na ile im stać, w tym celu odbędzie się „tag day", połów na przechodniów w niedzielę, dnia 9go lipca. Na czele tego komitetu jest pani aldermanowa Łagodna. Zwołuje ona posiedzenie pierwsze w tym celu na piątek, dnia 29go do sali parafjalnej. Uprasza się więc wszystkie panie i panny, które chcą przyczynić się do sukcesu całej tej uroczystości o łaskawe przybycie na to zebranie. Potrzeba najmniej 100 połowczyń.

*

Życzeniem Komitetu jest mieć jak najmniej wydatków a zebrać jak najwięcej pieniędzy, tak ażeby można wręczyć naszemu X. probszczowi Kaz. Gronkowskiemu pokaźną sumę na ubogich.

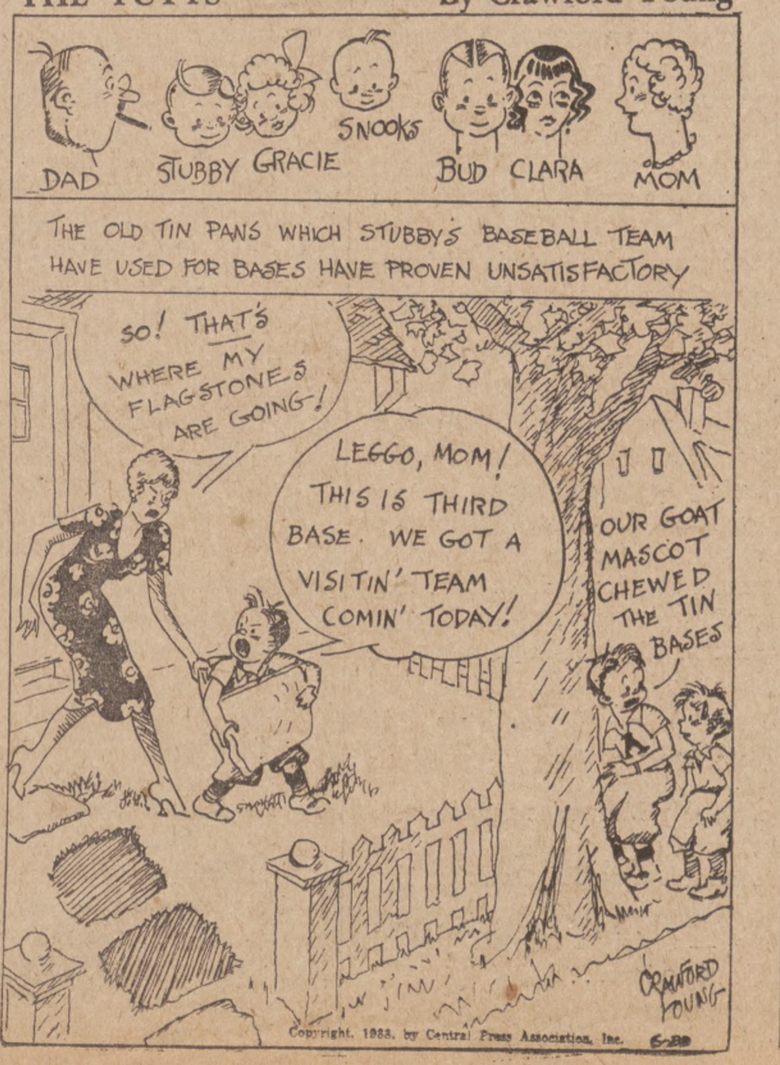
*

Do tego czasu Wojciechowo jest górą w konteście popularności. Panna Karolina Lew, nasza kontestantka ma najwięcej głosów. Komitet jest niezadowolony ze sprzedaży biletów, a szczególnie na widowisko, na Polu Żołnierza. Sekr. kom. M. Lew ma jeszcze kilka set tychże biletów na sprzedaż. Ażeby pozyskać pierwsze miejsce w konteście musimy wszystkie bilety rozsprzedać. Jest jeszcze bardzo dużo takich, którzy biletów nie zakupili. Uprasza się więc zakupić bilety, a nie później jak 8go lipca, ponieważ 10go lipca kończy się kontest i wszystkie bilety muszą być zwrócone w dniu tym. Zatem wszyscy do pracy.

*

Na posiedzeniu Komitetu Tygodnia Gościnności w parafji św. Wojciecha, zamianowano p. Anielę Łagodną, przewodniczącą komitetu połowu na przechodniów „tag day", który ma się odbyć dnia 9go lipca. Jest to trudna praca, wymagająca dużo poświęcenia, jednakże znając patrjotyzm naszych Polek Wojciechowianek, pani Łagodna jest pewna, że „drajw" ten się uda. Dlatego zwołuje ona posiedzenie na piątek dnia 29go bm., o godzinie 8ej w sali parafjalnej, na które prosi wszystkie panie i panienki ażeby się zorganizowały i zabrały do pracy.

THE TUTTS By Crawford Young



Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 6-29

Co Słychać Na Polonji

Dzisiaj przypada śś. Apostołów Piotra i Pawła. Wszystkim Solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin.

*

Dziewice z Arcybractwa Różańca św. w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w Hawthorne - Cicero, urządzają „bunco" dzisiaj dnia 29go czerwca, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Klub Kołaczyce — będzie miał wycieczkę koszykową w lesie powiatowym, w niedzielę, dnia 2go lipca. Komitet prosi klubowców, ażeby się zgromadzili i na świeżem powietrzu choć raz w roku się zabawili.

*

Klub Czarna, pow. Ropczyce, bierze udział w pikniku klubu Oświatowego Niedźwiada, który się odbędzie w niedzielę dnia 2-go lipca, w ogrodzie Nomejki. Zbiórka o godzinie 1ej po południu, przed salą posiedzeń.

*

Klub Święcany, Powiat Jasło, urządza wycieczkę do lasku Edgebrook, dnia 2go lipca, jechać tramwajami do Elston avenue, Elston do Central a potem na prawo 3 bloki do lasku.

*

Między wielu solenizantami jest także solenizantem dziś J. E. ks. Biskup Paweł P. Rhode D. D. z Green Bay, Wis.

*

Brat Teofil, C. S. C. z Trójcowa wyjechał z wizytą do Polski. Zabawi tam około trzy miesiące.

Nasi rodzice polscy powinni pamiętać, że lepiej kupić chleba lub mleka dla dzieci, aniżeli puszczać pieniądze z dymem. Okazywanie patrjotyzmu przez strzelanie na ulicy i puszczanie rakiet, to bardzo niemądra rzecz, od której powinniśmy się odzwyczaić jak najprędzej.

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Czynniki rządowe w Polsce składają życzenia Kom. Tygodnia Polskiego.

Jak wiadomo komitet zaproszeń, przewodniczącym którego jest adw. M. Kudlick rozesłał komunikaty co do tygodnia polskiej gościnności na wystawie światowej w Chicago wraz z zaproszeniami pod adresem poszczególnych czynników rządowych w Polsce, na które obecnie nadchodzą odpowiedzi, — wprawdzie przeważnie odmowne, to jednak wykazujące niemałe zainteresowanie się ze strony czynników miarodajnych wszelkiemi przejawami życia polskiego na terenie Stanów Zjednoczonych.

Oto naprzykład p. Minister Opieki Społecznej tak w swym liście zanacza:

„Serdecznie dziękuję za przesłane na moje ręce zaproszenie do wzięcia udziału w Dniu Polskim; nie wątpię, iż dzień ten okaże się piękną uroczystością dzięki energji i umiejętności stale wykazywanych przez Polonję Stanów Zjednoczonych, gdy chodzi o danie wyrazu jej łączności z krajem macierzystym."

Podobne listy nadeszły od p. Ministra Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz całego szeregu poważniejszych organizacyj w Polsce, świadczące o wielkiej radości i entuzjazmie panującym w całej Polsce, że życie Polaków na wychodźtwie przepojone jest uczuciem prawdziwego patrjotyzmu i oddania się dla sprawy polskiej.

*

Wspaniały koncert orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Jerzego Bojanowskiego, a przy współudziale w charakterze solisty znanego skrzypka-wirtuoza p. Michała Wiłkomirskiego, otworzy dzień polskiej gościnności.

Będzie to święto muzyki polskiej, albowiem na program koncertu słożą się wyłącznie utwory polskiej literatury; koncert odbędzie się w poniedziałek, dn. 17go lipca wieczorem w sali Audytorium. Wspomniana orkiestra da cały szereg koncertów w czasie trwania wystawy światowej.

*

Dziś wieczorem, we czwartek, w sali klubu Fauntleroy, siedzibie Polskiego Klubu Artystycznego odbędzie się zebranie pracowników społecznych, na którem omawiane będą plany zjazdu, jaki ma się odbyć w czasie tygodnia polskiej gościnności.

*

X. Al. S. Nowak, proboszcz parafji św. Trójcy w Nanticoke, Pa., w liście swym do komitetu tygodnia polskiego wyraża słowa pochwały po dadresem tegoż komitetu za pracę na tej niwie podjętą i tak dzielnie prowadzoną, a jednocześnie komunikuje, że Polonja w tych okolicach żywo się interesuje tygodniem polskim na wystawie światowej, oraz, że liczna wycieczka wybiera się do Chicago, na czele której przybędzie także i autor wspomnianego listu, X. Al. S. Nowak.

*

Przygotowania do zawodów, golfowych, tennisowych, pływackich i piłki metowej postępują raźno naprzód; wspomniane turnieje wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród młodzieży polsko-amerykańskiej, która licznie zapisuje się na listę zawodników; konkurs pływacki będzie pierwszą imprezą sportową tygodnia polskiego, odbędzie się bowiem w niedzielę, dnia 16 lipca w basenie California Pool (California ave. i Irving Park bulwar).

Turniej golfowy odbędzie się w środę, 19go lipca na łąkach Lincolnshire Country Club; co zaś do zawodów tennisowych to miejsce jeszcze nie zostało ustalone.

*

Polski Klub Artystyczny współdziała z poszczególnemi komitetami tygodnia polskiego mającemi jakikolwiek związek ze sztuką; a więc sekcja muzyczna wzięła się energicznie do sprzedawania biletów na koncert symfoniczny w Audytorium; sekcja plastyczna przygotowuje wystawę artystów-malarzy i rzeźbiarzy polsko-amerykańskich, — wreszcie sekcja dramatyczna opracowuje sztukę Al. Fredry, pt. „Blizny," którą zamierza wystawić we wtorek dnia 18go lipca wieczorew w lokalu klubu, mieszczącym się w domu klubu Fauntleroy.

LOTNICY HISZPAŃSCY PODOBNO URATOWANI.

Meksyk — miasto, 29. czerwca. — Pogłoski, jakoby dwóch hiszpańskich lotników transatlantyckich znaleziono nieżywych w ich rozbitym samolocie na wybrzeżu Meksyku, okazały się zmyślonemi. Z Hawany natomiast nadeszła wiadomość, jakoby lotników uratował na morzu, kilkadziesiąt mil od wybrzeży Meksyku, jakiś żaglowiec kubański. I tej wiadomości jednak nie można było sprawdzić.

PO POWROCIE Z WŁOCH.

— Podobno był pan, panie Ludwiku, we Włoszech?

— Tak jest, szanowna pani.

— W takim razie będzie mi pan mógł powiedzieć, czy to prawda, że Włochy mają kształt buta?

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



© 1933 Lee W. Stanley Central Press 6-29-33

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	**PRZEDPŁATA WYNOSI**
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Moratorjum Stanowe Czy Pomoc Federalna.

W kilku artykułach objaśniliśmy niedawno, w jaki sposób rząd federalny zamierza przyjść z pomocą właścicielom małych domków (wartości nie większej jak $20,000), oraz tym, którzy mają pieniądze ulokowane w hipotekach (mortgage) na takich domach. Nie poruszaliśmy sprawy pomocy stanowej, którą podniesiono w legislaturze w Springfield.

W legislaturze jest wniosek prawny, żeby upoważnić sąd do udzielania właścicielowi domu zwłoki (moratorjum) w wypadku, gdy właściciel domu dowiedzie, że ma chęć płacić, że pragnie zapłacił hipotekę zaległą i procenty, tylko nie może tego uczynić teraz, natomiast prosi o zwłokę, gdyż jest pewny, że wkrótce zdobędzie potrzebne mu pieniądze.

Takie moratorjum, gdyby stało się prawem, mogłoby obowiązywać nie dłużej jak do 1935 roku.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił poseł Benjamin Adamowski i tem ściągnął na siebie protesty ze strony ludzi nieuświadomionych.

Ci co koniecznie chcą uchwalania tego prawa w Springfield, powinni pierwej zastanowić się, co w danym razie jest dla nich lepsze: bardzo ograniczone moratorjum stanowe, zależne od „widzimisie" pana sędziego, czy też pomoc federalna, o której poprzednio pisaliśmy?

Gdyby mowa była o moratorjum zupełnem, to sprawa wniosku w Springfield przedstawiałaby się zgoła inaczej. Ale tu mówi się wyłącznie o nadaniu ograniczonego prawa sądowi, który może polecić zastosować moratorjum, ale może także i odmówić. Niewiadomo więc, czy właściciel domu wygrałby, czyby przegrał. Dlatego nie należy przejmować się zbytnio moratoryjnym projektem prawnym, gdyż nie przedstawia on takich korzyści, jakby się na oko zdawało.

Zupełnie inaczej wygląda kwestja pomocy federalnej. Z pomocy federalnej będzie mógł korzystać tak właściciel domu, jak i ten, co posiada hipotekę. Natomiast z moratorjum stanowego korzystałby tylko właściciel domu, a ten co posiada hipotekę, musiałby czekać na swoje pieniądze do 1935 roku i w duchu przeklinać prawo.

Projekt moratoryjny ma jeszcze inną złą stronę. W razie przyjęcia go, niktby nie chciał mówić o pożyczeniu pieniędzy na hipotekę. Wprawdzie i dzisiaj, bez moratorjum, także nie można pożyczyć pieniędzy na hipotekę, ale każdy się spodziewa, że stosunki się polepszą i może już w jesieni będzie można pożyczki zaciągać. Gdy natomiast zostanie uchwalone moratorjum, to nie można się spodziewać tych pożyczek przez cały czas trwania moratorjum. Poco pożyczać pieniądze na hipotekę? Poto, żeby później sędzia ogłosił moratorjum i żeby pieniądze „uwięzły."

Niema więc o co kopji kruszyć, niema o co protestować. Projekt moratoryjny nie zasługuje na to, żeby zabiegać o jego przyjęcie. Został on tam wniesiony więcej dla politykierji, jak istotnego pożytku. Prawdziwy pożytek płynie z uchwalonej niedawno pomocy federalnej. A znów dwóch pomocy jednocześnie dostawać nie można, więc albo trzeba się kontentować moratorjum stanowem, albo pomocą federalną.

Dziesięć Miesięcy Niepotrzebnego Mordowania.

Wiele już opublikowano dokumentów o wojnie światowej i jej przebiegu, a jednak wciąż pojawiają się nowe sprawozdania.

W Washingtonie strzepnięto kurz z papierów, których treść mówi, że wojna światowa mogła być skończona o dziesięć miesięcy prędzej, co niewątpliwie uratowałoby życie miljonom ludzi i nie porobiłoby innych miljonów kalekami na resztę życia. Tak samo nie naraziłoby ludzkości na miljardowe straty materjalne.

Prezydent Wilson ogłosił swoje historyczne czternaście punktów zakończenia wojny światowej dnia 8go stycznia 1918 roku. W tym czasie Niemcy rozumiały, że przegrają, ale były dość jeszcze mocne, żeby się „targować", więc kanclerz Hertling oświadczył w reichstagu, że Berlin się godzi na warunki amerykańskie z wyjątkiem tych, które się odnoszą do kolonij niemieckich, do wycofania się z terenów okupywanych, i do powołania Polski nanowo do życia politycznego.

Podobnie też zachowała się Austrja. Tam znów kanclerz Czernin oznajmił parlamentowi, że „warunki amerykańskie są dość bliskie wymaganiom austrjacko-węgierskim."

Ale to były oświadczenia oficjalne, sztywne. Nieoficjalnie Berlin i Wiedeń dążyły do pokoju bardziej energicznie a przedewszystkiem Wiedeń — do tego stopnia, że coraz częściej mówiło się o rozłamie między Austro-Węgrami i Niemcami z tem, że Austrja pragnęła silniej zawarcia pokoju choćby nawet oddzielnie. Podobno zachęcała ją do tego i ośmielała wobec Berlina jakaś poważna oferta finansowa ze Stanów Zjednoczonych.

Cesarz Franciszek umarł, a jego następca Karol widział jasno niebezpieczeństwo rozbicia się jego monarchji dualnej i gotów był pójść na dalekie ustępstwa konstytucyjne dla swoich poddanych i skończyć sojusz z Niemcami. Czernin, większy Prusak z przekonania jak sami Prusacy, musiał pójść po linji polityki casarza Karola, a zaufany doradca cesarza, prof. Lammasch z Wiednia, usiłował prowadzić nieoficjalne konferencje na temat pokojowy w Szwajcarji. Potem rząd austrjacki zwrócił się do Hiszpanji i Szwecji prosząc o pośrednictwo między Wiedniem i Stanami Zjednoczonemi celem nawiązania pertraktacyj co do warunków pokojowych. Prezydent Wilson odpowiedział, że on jasno postawił warunki pokojowe i zbędne jest je omawiać.

Zabiegi pokojowe rozpoczęły państwa centralne jeszcze przed „czternastu punktami prezydenta Wilsona. Amerykański dyplomata Grant-Smith, stacjonowany w Danji, doniósł departamentowi stanu pod datą 4go stycznia, że „zabiegi pokojowe teutońskie czuje się ze wszystkich stron." Podobnie donosili inni dyplomaci amerykańscy, a konsul amerykański w Zurychu w Szwajcarji pisał sekretarzowi stanu Lansingowi dnia 19go lutego:

„Za wpływem kajzera, ofenzywa niemiecka została wstrzymana. Kajzer sądzi, że największym przeciwnikiem zawarcia pokoju jest Lloyd George a on właśnie ma wkrótce odejść — według kajzera, wobec czego wstrzymać należy ofensywę, która pochłonie olbrzymią liczbę ofiar w ludziach. Pangermaniści są z tego ogromnie radzi.

I znów minister amerykański w Sztokholmie kablował do Washingtonu dnia 28go lutego, że nieoficjalny przedstawiciel niemiecki powiedział mu, że wielka ofenzywa na zachodzie została wstrzymana dlatego, żeby się przekonać, jakie będą skutki mowy kanclerza Hartlinga w reichstagu, który przyjął w zasadzie drugie oświadczenie prezydenta Wilsona, który poprzednie czternaście punktów ograniczył w drugiem oświadczeniu do czterech zasadniczych.

Porozumienia nie można było osiągnąć.

Ofenzywa niemiecka rozpoczęła się z olbrzymiemi stratami i poważnemi ciosami dla aljantów. Ale w dalszym ciągu ofenzywa niemiecka została powstrzymana. Rozpoczęły się letnie powodzenia oręża aljanckiego i przygotowały grunt pod kompletne zwycięstwo w jesieni.

Nowa Blaga Berlina.

Niedawno, bo zaledwie kilka miesięcy temu, spalił się gmach parlamentu niemieckiego. Hitlerowcy, którzy wtenczas nie byli jeszcze u władzy, podnieśli wielki alarm, wzywając wszystkich Niemców do oddania głosów Hitlerowi i jego kandydatom, oskarżając jednocześnie, że podpalaczami są komuniści.

Pożar gmachu parlamentu w Berlinie wywołał w Europie przykre wrażenie nie dlatego, że komuniści gmach podpalili, lecz dlatego, iż wszyscy wiedzieli, że nie komuniści a hitlerowcy sami podpalili gmach reichstagu, aby zwrócić uwagę całego narodu niemieckiego na rzekome niebezpieczeństwo komunizmu i zjednać sobie przez to jeszcze większe poparcie różnych grup nacjonalistycznych, z których powstał hitleryzm.

Trzeba przyznać, że pierwsza sztuczka na wielką skalę udała się Hitlerowi w zupełności. Na potwierdzenie, że komuniści byli sprawcami pożaru reichstagu, podstawiono jakiegoś biedaka z Danji, przy którym znaleziono jakieś papiery, mówiące, że biedak był rzekomo komunistą. Fakt, że policja hitlerowska pierwsza dostarczyła „zbrodniarza" do rąk władz, rzuca również podejrzenie na ten „argument."

Ponieważ próba z podpaleniem reichstagu udała się znakomicie, hitlerowcy próbują takim samym sposobem alarmować świat cały w celu przekonania wszystkich, że Niemcy muszą mieć koniecznie silną armję a przedewszystkiem silną flotę napowietrzną. W tym celu rozpuszczono z Berlina alarmującą pogłoskę, że jakaś tajemnicza eskadra aeroplanów nieprzyjacielskich przeleciała kilka dni temu nad Berlinem. Narobiono wiele krzyku w prasie zagranicznej, (już teraz znacznie mniej usłużnej Berlinowi), że „Niemcy są bezsilne wobec ataków nieprzyjacielskich z powietrza", „że Niemcy muszą się uzbroić, aby zagwarantować pokój."

W podawaniu wiadomości o „nieprzyjacielskich" aeroplanach nad Berlinem nie zastanowiono się dobrze, czy pogłoska może uchodzić za prawdziwą. Najpierw, jak mówi pogłoska, kiedy aeroplany znajdowały się na wysokości 10,000 stóp, nie można ich było dojrzeć wzrokiem, tem bardziej, że w dniu „nieprzyjacielskiego najazdu" wisiała nad Berlinem tak gęsta mgła, że i przez silne szkła trudno byłoby dojrzeć aeroplany. Później, mówi dalej pogłoska, aeroplany rzuciły moc rozrzutek na miasto, wzywając Niemców do walki przeciw Hitlerowi. Organizatorzy tego „rejdu" nie byli na tyle sprytni, że nawet nie przygotowali takiej rozrzutki, aby natychmiast przedstawić ją korespondentom, jako „corpus delicti." Dopiero po kilku godzinach „znalazły" się rozrzutki, lecz czyste i wcale nie wyglądające na pochodzące z zagranicy.

W pierwszym wypadku sztuczka mogła się udać Hitlerowi, gdyż chodziło o kampanję wewnątrz państwa, lecz w drugim wypadku, kiedy Hitlerowi idzie o zjednanie opinji zagranicznej dla swego programu, sztuczka z aeroplanami się nie udała. Prasa angielska, francuska i amerykańska natychmiast po otrzymaniu wiadomości nazwały całą sprawę po imieniu — blagą Berlina.

Co Hitler może zrobić w Niemczech i jakiemi wykrętami stara się tumanić naród niemiecki, przeciw temu zagranica nie może otwarcie występować, lecz gdy idzie o blagę z aeroplanami, to zupełnie rzecz inna, o czem Hitler już się zdołał przekonać.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

W SPRAWIE ODZNAK NA TYDZIEŃ POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI.

Zdziwiłem się, gdy zobaczyłem zmyłkę na odznakach zamówionych przez Komitet Odznak przy Stow. Dnia Polskiego, które się zajmuje Tygodniem Polskiej Gościnności, lecz która to zmyłka może być jeszcze naprawioną. Rozchodzi się o wstążeczkę polską przy medalu. Otóż kolory polskie przy odznaku winny zawsze być używane tak, iż kolor biały jest pierwszy, gdyż kolor narodowy jest biały i czerwony a nie czerwony i biały. Komitet więc winien tę pomyłkę naprawić, bo o ile ma ta wstążka przedstawiać polskość to niech będzie należycie do odznak przyczepione. Sądzę, iż odznaki musiały być zamówione nie w polskiej pracowni, gdyż żadna z naszych polskich firm nie zrobiłaby takiej pomyłki.

W. J. D.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 29 czerwca, 1803 r.

Wiel. ks. Sztuczko z South Bend, Ind., należący do Zgrom. św. Krzyża objął duszpasterstwo nad parafją św. Trójcy.

Komisja klimatyczna w Zakopanem uchwaliła zaciągnąć 20,000 złr. pożyczki na różne ulepszenia w tej miejscowości.

Berlin, 29go czerwca. — Gazety tutejsze twierdzą, że stanowisko polskich członków Rady państwa będzie rozstrzygało o losach nowego prawa wojskowego.

W Brukseli prawdopodobnie znów zwołaną zostanie konferencja monetarna w celu obmyślenia poprawy kursu srebra.

P. Franciszek K. Baytel, właściciel jednej z firm handlowych z Warszawy, od niedawna bawiący w Chicago, zakłada tutaj nowe, a bardzo pożyteczne polskie przedsiębiorstwo. Będzie to Biuro importowe i eksportowe. Zadaniem przedsiębiorstwa będzie sprowadzać z kraju wszelkiego rodzaju wyroby i towary, dla których tutaj dałoby się uzyskać zbyt. Ofis nowego przedsiębiorstwa mieścić się będzie w mieście w Masonic Temple (pokój nr. 1012).

„Oblężenie Sebastopola", wspaniałe widowisko z ogniami sztucznemi w sobotę znowu zostanie otwarte na rogu 60 ulicy i Cottage Grove avenue.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

To i Owo.

Miało już nie być wcale wojny, świat miał być cichy i spokojny i w różne dobrodziejstwa hojny — tak to nam przyobiecywano, gdy wojna była już wygraną, w której miljony mordowano. Tymczasem przeszło lat niewiele, kłócą się dawni przyjaciele, co na narodów stoją czele i choć o rozbrojeniu mowa, każdy swą amunicję chowa, ażeby była wciąż gotowa. Prywatnie zaś, nieoficjalnie, jeden drugiego po łbie palnie, nim zaczną bić się kapitalnie i choć nie strategiczną sztuką i nie wojenną, w niej nauką ciągle się między sobą tłuką. Lecz za to prawią gdzieś tam, w górze, po każdej nowej awanturze, o altruizmie i kulturze, zwołują konferencje, wiece, interesując się dalece tymi, co dani ich opiece... Taka działalność jest wszak znana — baran miał wilka też za pana, ale wilk w końcu zjadł barana.

*

Nie będzie chyba to rzecz zdrożna, jeśli zapytam tak, zostrożna, czy nas z Niemcami równać można? My, naród, znany z swej skromności, bronimy praw swych do wolności i do indywidualności. Niemcy są wielcy, słusznie zatem panować chcą i rządzić światem i to nie sercem, ale batem. Myśmy bronili ziemie swoje i za nie też toczyli boje, gdy nas napadły wrogów roje. Oni, nas mając za ród karli, gdzie mogli, ziemię z pod nas darli, póki Polaków nie wyparli. Myśmy się źle rządzili może — przyznajmy w ducha to pokorze, a więc weszliśmy na bezdroże. Niemcy zaś, zawsze pełni buty, na cztery nogi naród kuty, intrygowali wciąż dopóty, aż się sąsiedzi nasi mili ziemiami Polski podzielili i cały Kraj nasz rozgromili. Dzisiaj, że Niemcom się odbiera, co im rozbiorów dała era, ze złości bierze ich cholera! Więc inarygują, łżą i bredzą, a my siedzimy, jak pod miedzą, z słuszności sprawy naszej wiedzą. Oni pyskacze, a my niemi, my drogą prostą, oni — złemi... czyż się możemy równać z niemi?

ZMIENIŁ WIARĘ.

Mówią, że ex-cesarz Wilhelm przeszedł na mahometanizm przyczem jego Mekką jest pałac kanclerski w Berlinie, gdzie mieszka obecnie Adolf Hitler.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O PIEGACH

Z góry powiedzieć trzeba, że niema żadnego wogóle środka do całkowitego i stałego usunięcia piegów, chociaż ich tyle zalecają. U wszystkich skutek trwa tylko krótko, po kilku tygodniach najdalej pegi wracają. Środki te polegają wszystkie na tem, że mają usuwać wierzchni pokład skóry, zawierający barwnik. Po usunięciu tego pokładu nowotworzący się pokład zawiera narazie mniej barwnika i niby tymczasem cel osiągnięto, — ale nie nazawsze.

Najlepszym środkem w tym względzie jest sublimat (chlorek rtęciowy, po niem Sublimat) w stosunku jednej części na sto części wody, który albo się częściej za pomocą pendzelka na twarzy rozmazuje, albo też płatwi w nim maczane nakłada się i częściej odnawia. Wywołuje to mniej lub więcej silne zapalenie, pod wpływem którego skóra wierzchnia schodzi i tworzy się nowa, mniej zabarwiona. Sposób podany jest jednak bardzo ostry i dlatego można go stosować tylko pod kontrolą lekarza. Ale i on, choć zrazu skuteczny, nie zasługuje na zastosowanie, bo i jego kuteczność jest przemijająca.

Podobnie działa spirytus mydlany, którym pendzluje się twarz trzy razy dziennie. Łagodniejszemi środkami są boraks. Rozpuszcza się np. 15 gramów boraksu w 20 gramach wody kolońskiej i 150 gramach okowity i tym płynem naciera się twarz do dwóch razy dziennie. Siarki używa się w ten sposób, że za pomocą wonnej esencji octowej urabia się pastę. Najważniejszą rzeczą jednak jest i pozostaje, aby ile możności unikać dochodzenia promieni słonecznych do twarzy i nosić kapelusze o szerokich rondach z czerwonemi lub zielonemi welonami.

BADANIE TĘTNA (PULSU)

Serce wypycha krew do żył w różnych odstępach i te pchnięcia, zwane pulsem, dają się odczuć w różnych częściach ciała. U ludzi dorosłych a zdrowych można naliczyć przeciętnie 60 do 80 uderzeń pulsu na minutę, u dzieci 110 do 135, u ludzi w podeszłym wieku 70 do 90. Puls bywa przyspieszony zwykle po wytężonej pracy mięśni (muszkułów), po wielkiem rozdrażnieniu duchowem oraz niekiedy po jedzeniu, to znaczy, że wtedy uderzeń pulsu bywa więcej na minutę, dalej podczas febry. W wielu wypadkach choroby nawet prędzej pojawia się przyspieszenie pulsu aniżeli gorączka. Z tego to powodu człowiek, czując się chorym, winien przeto stwierzić, jaki puls ma w żyłach, a czyni to sam w ten sposób: Poniżej ręki, jakie 3 do 4 centymetrów pod wielkiem palcem, przykłada się do wewnętrzenej strony ręki końce trzech lub czterech palców drugiej ręki tuż przy ścięgnie, które łatwo wyczuć można, i naciska się lekko. Wtedy uczuwa się wyraźnie uderzenia krwi przepływającej w żyle i można liczyć wedle małej wskazówki zegarka kieszonkowego, której jeden obrót dokoła oznacza jedną minutę. Kto ma pewne doświaczenie temu wystarczy, że policzy uderzenia pulsu przez ćwierć lub pół minuty, bo stwierdzoną liczbę uderzeń można pomnożyć przez cztery albo podwoić. Przyspieszenie uderzeń pulsu o dziesięć na minutę odpowiada podwyższeniu się gorączki o jeden stopień. Zatem uderzeń 95 do 100 na minutę jest stanem niezwykłym u człowieka. Przyspieszenie pulsu da się zauważyć także przy różnych chorobach, choć niema gorączki; tak mianowicie przy chorobach serca i chorobie Basedowa (powiększeniu gruczołu tarczykowatego, którego wyraźnem znamieniem są oczy wytrzeszczone). Wiedzieć też trzeba, że kawa ziarnista przyczynia się do przyspieszena pulsu, a im jest mocniejsza, tem więcej; dlatego nie należy badać pulsu krótko po wypiciu kawy, tylko odczekać, aż wpływ kawy przeminie.

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Królowa za brata i za własną obrazę poprzysięgała pomstę, a choć Morsztyn tłumaczył się i uniewinniał, że córki zmuszać nie mógł, nie przebaczono mu tego, że śmiał wzgardzić koligacją z królewską rodziną.

Morsztyn naówczas już przygotowany opuścić całkiem Rzeczpospolitą, mający tu licznych przyjaciół i stosunki, zręczny, umiejący wszelką odegrać rolę, jaka na niego przypadała, ważył się na spisek przeciw królowi...

Nie miał Ludwik XIV czynniejszego, ani doskonalszego agenta w Polsce nad niego.

Nie umiem powiedzieć prawdą-li było, czy potwarzą, co później głoszono, a król taił i nie dopuszczał, by się rozchodziło, iż spiskowi zamierzali nie tylko go z tronu zrzucić, a wielkiego hetmana Jabłonowskiego w miejscu jego okrzyknąć, ale nawet na życie Sobieskiego godzili.

Tam, gdzie o tak straszliwe oskarżenie idzie, lekkomyślnie go rzucać nie pozwala sumienie, ani zapisywać ku wiekuistej pamięci tego, co bodaj zapomnianem zostało. Nie będę się więc rozpisywał z tem, co mnie doszło później o spisku, który, Bóg strzegł, nie przyszedł do skutku.

W całej tej sprawie ciemno było i jest, co w niej ręce maczali, wyparli się udziału; o Jabłonowskim mówiono, iż bez jego wiedzy nim rozporządzano, król bowiem do ostatka miał go za najlepszego przyjaciela, a u królowej był nietylko w największej estymie, ale bodaj więcej jej upodobanym, niż mąż.

Jego szlachetny charakter i otwartość nie godziły się często z jej polityką nieopatrzącą i nieprzebierającą w środkach, byle prowadziły do upragnionego celu.

Przed sejmem król tak był spokojnym i zdawał się swojego pewien, iż najmniejszej obawy nie miał o rezultatach. Obmyślanem było wszystko, aby do zerwania nie dopuścić, a wnioski królewskie, poparte przez nuncjusza Inocentego XI i przez rezydenta cesarskiego, przeprowadzić...

Zdaje mi się, że i królowa, nierównie podejrzliwa i przebieglejsza, nie domyślała się uknutej zdrady.

Lecz nim do sejmu przyjdziemy, moją własną nieszczęśliwą przygodę opowiedzieć muszę, gdyż ona, wielkich dla mnie strapień, zgryzot i mankamentu przyczyną było. Wspomniałem wyżej, jak mnie Felicja ta nieszczęsna, dziś już Boncourowa, wciągnęła w to, że z mężem jej o nią się powaśniłem.

Wiedzieli o tem wszyscy, i my oba od siebie stronili, nie mówili jeden do drugiego. Francuz mnie omijał, a jam go też nie szukał. Wiedziałem o tem, że się na mnie odgrażał pokryjomu i ciągle obiecywał dać mi naukę. Smiałem się z tego, ale z żoną jego stosunków unikałem i choć mi się uśmiechała pięknie a wabiła, nie dawałem się pokusie.

Tak stały stosunki nasze, gdy jużeśmy się naówczas na sejm wybierali do Warszawy, rano jednego dnia wpada do mnie poczciwy Szaniawski tak zaperzony, iż odrazu poznałem, że coś przynosi niedobrego... Nagle stanąwszy naprzeciwko mnie wśród izby, woła:

— Człowiecze! Coś ty zrobił, do czego cię ta głupia pasja twoja doprowadziła!

Pożegnałem się.

— Co tobie jest? — pytam spokojnie.

— Przede mną nie udawaj! — krzyknął Szaniawski — póki czas, ubieraj się, uchodź, to nie przelewki... Vox populi na ciebie wskazuje... wszyscy mówią, że to twoja sprawa. Jeżeli ci życie miłe...

Mnie się w głowie mieszało.

— Bóg świadkiem duszy mojej — zawołałem, z łóżka się porywając — ani wiem, ani rozumiem, o co idzie... Czego ty chcesz? o czem mówisz?

Popatrzył na mnie Szaniawski.

— Czyś winien, czy nie winien, bo dalibóg nie wiem już co sądzić... — rzekł, ciężko oddychając — ratować się jakoś należy, bo jeden jedyny głos, że to twoja sprawa...

— Alećż do krocset djabłów — przerwałem — powiedzże mi wkońcu, o co idzie? Jestem jak w rogu...

— Boncour zabity — począł Szaniawski — znaleziono go dziś rano na śmierć porąbanego w lasku za ogrodem. Wczoraj wieczorem widziano was sprzeczających się z sobą.

Dreszcze po mnie i ogień przeszły...

— Jakżeż ty mógł przypuścić — zawołałem, — ażebym ja był zabójcą, żebym pokryjomu napadał i rąbał! Waśniliśmy się z sobą niejeden raz, wczoraj też drwiłem z niego, aleśmy się w podwórzu rozeszli. O niczem nie wiem...

Przestraszony jednakże, wstałem natychmiast się odziewać.

— Pójdę wprost do króla — zawołałem — niech zaraz inkwirują... ja nie winien...

— A! już tam od dnia inkwizacja się poczęła i król uwiadomiony — rzekł Szaniawski; — byłem pewny, żeś uszedł, bo i ja ciebie posądzałem... Z inkwizycji nie wyszło nic więcej nad to, że wczoraj późno wyście z sobą jeszcze koty darli, a potem on się z mieszkania wyśliznął i już nie powrócił. Nocą czeladź, powracająca z miasteczka, trupa w lasku znalazła. Mówię ci, że jednym głosem wszyscy ciebie obwiniają. Trupa złożono w szopie na tapczanie, posiekany strasznie, głowa rozpłatana... Żona wpadła, słyszę, zobaczyć go i łzy nie uroniwszy, wyniosła się ze wspólnego mieszkania do fraucymeru. Wcale żalu po nim nie okazuje...

— Jam nie winien — odparłem Szaniawskiemu. — Znasz mnie, nie miałbym dla ciebie tajemnicy. Prawda się musi wykryć. Ubieram się i idę do króla...

Ledwiem tych słów dokończył, gdy Morawiec wpadł; zobaczywszy mnie, ręce załamał i krzyknął:

— Król kazał wołać cię, czemu nie uszedłeś zawczasu?

Pasja mnie porwała.

— Człowiecze! — zawołałem. — Coś ty z innymi oszalał także, czy co? Ja o Bożym świecie nie wiem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Śmierć nieużyta, bierze, nic nie pyta". Przysłowie.

HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Moje uszanowanie pani!

Drgnęła, spojrzała zdumiona. Tak! Przed nią stał Andrzej Dębosz.

Zebrzydowska odruchowo wyciągnęła do niego ręce serdecznie.

— Wy tu? Skąd?

Pochylił ciemną głowę, ucałował jej ręce krótko, w mocnym uścisku. Jego oczy głębokie, przejrzyste spojrzały na nią wymownie.

— Jestem tu przejazdem, zwiedzam Wenecję... A pani?...

— Dlaczego nie mówicie po dawnemu?...

Uśmiechnął się blado.

— To już zdaje się tak dawno...

Miała na ustach: mówcie jak dawniej — koleżanko — ale się wstrzymała. Coby War na to powiedział?... Więc odrzekła inaczej.

— A tak, wydaje się to bardzo dawno.

Zawisła nad nimi chwila kłopotliwej ciszy.

— Już od półtrzecia roku prawie, was... pani — poprawił się — nie widziałem.

— Tak.

Patrzył na nią badawczo, ciepłym, serdecznym wzrokiem. Widocznem było, że chciał ją o coś spytać, lecz nie śmiał.

Mówili o Wenecji zdaniami urywanemi. Szli obok siebie, zatraciwszy dawną szczerość, jakby omackiem szukając tematów najłatwiejszych do zamaskowania istotnych myśli. Ale rwały się one na usta mimowoli i uparcie. Męczyli się tem i pomimo radości spotkania ciążyli sobie oboje.

Wreszcie Kasia spytała wahająco:

— Powiedział pan, że jest tu przejazdem. Skąd?

— Jadę ze Szwajcarji, gdzie zwiedziłem gospodarstwa małorolnych, a głównie mleczarstwo. Chciałbym zastosowywać do naszych warunków niektóre wzory.

— Więc zajmuje pana gospodarstwo? Archtektura wszakże była pańskim celem.

— I nie wyrzekam się tego fachu, jakkolwiek skieruję go ku budownictwu wiejskiemu. Bardzo jest zaniedbane, pole do działania nadzwyczaj szerokie i wdzięczne. Pragnę na nim rozwijać swoją pracę i dążenie by wsie nasze udoskonalać pod tym względem. Ale jako gospodarz na roli chcę i muszę dbać również o kulturę własnej zagrody i moich współbraci. Jest dużo do roboty, że zaś mamy sporo łąk w naszych okolicach przeto i mleczarstwo i hodowla przedstawia dział do rozwoju bardzo podatny. A jakże postępują prace architektoniczne pani?

Kasia machnęła ręką z niechęcią.

— Ta budowla pani we Lwowie wyborna. Powinna być dla pani zachętą do dalszej pracy i to nie byle jakiej. Słyszałem, że pani stara się o koncesję...

— Ach... nie mówmy o tem! Tak, miałam dużo projektów, plany mam wykończone — ale...

Umilkła i znowu nastała kłopotliwa chwila milczenia.

Wieczór zapadał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czem Jest Papiestwo Dla Kościoła Katolickiego.

Jednem z najuroczystszych świąt, obchodzonych corocznie w głośnym na cały świat Rzymie, stolicy papiestwa, — jest uroczystość wspólna dwóch św. apostołów Piotra i Pawła.

Byli oni jakoby dwa najwspanialsze świeczniki chrześcijaństwa, bo światłem Ewangelji św., którą głosili w różnych krajach i miastach, a szczególniej w Rzymie, rozproszyli ciemności pogaństwa.

Ale najwyższą władzę, najwyższe posłannictwo dla siebie i swoich następców otrzymał św. Piotr. „Tyś jest opoką" — rzekł Chrystus Pan do Piotra.

I od tej chwili Piotr staje się fundamentem Kościoła św.

Cóż jednak było w Piotrze tą opoką niezwyciężoną, że właśnie jego Chrystus do tego wybiera?

Może jego nauka? — Ależ on był zupełnie nieuczonym.

To może jego wpływ i znaczenie w świecie, — u ludzi?

Nie; gdyż należał do klasy ludzi najuboższych.

Może wskutek silnej woli swojej i charakteru niezłomnego? I to nie; — przeciwnie, był to nawet człowiek chwiejny, bojaźliwy, gdyż w czasie męki Zbawiciela na głos nędznej służebnicy zaparł po trzykroć swego Mistrza.

Więc cóż w nim było tak silnego i niezwyciężonego? Oto nic innego, tylko wiara jego głęboka, niezachwiana, która i z jego śmiercią nie ustała, ale trwa, i trwać będzie dalej, bez żadnej zmiany, w następcach jego, aż do skończenia świata. I na tej to wierze Chrystus Pan swój Kościoł zbudował. Zbudował jako dzieło Boskie, nie ludzkie.

Oto w tem cała przyczyna, dlatego Kościoł jest niezwyciężony i nieśmiertelny. Chcieć zniszczyć Dzieło Boże wbrew woli Bożej, trzebaby się stać silniejszym i potężniejszym od samego Boga.

Piotr św. jest nietylko fundamentem Kościoła; on jest także i głową jego, czyli najwyższym rządcą. Nikogo Chrystus Pan nie wyróżnił, jak Piotra. Żadnemu innemu apostołowi nie powiedział tego, co jemu: „Paś baranki moje, paś owce moje", to jest rządź wszystkimi: i apostołami, i wiernymi moimi. Nawet do wszystkich razem zgromadzonych apostołów nie powiedział Chrystus: „Paście baranki, paście owce moje", — tylko jednemu Piotrowi i jego następcom ten urząd zlecił.

Stąd wynika, że papież w Kościele najważniejsze zajmuje miejsce; — i większą ma władzą, aniżeli wszyscy biskupi i kapłani całego świata razem wzięci.

Nie nim wszyscy, tylko on wszystkimi kieruje i rządzi. Jako głowa Kościoła, musi być w rzeczach wiary i moralności nieomylny; nie sam z siebie, tylko z postanowienia Bożego.

Nadto Piotr św. jak i następca jego, papież, jest nietylko głową Kościoła, ale i klucznikiem Królestwa niebieskiego. Nietylko do Piotra ale i do wszystkich jego następców stosują się słowa Chrystusa: „Tobie daję klucze Królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz; — a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie". Papież więc mocą tych słów ma sobie udzieloną od Chrystusa tak wielkę władzę, jakiej żaden ziemski monarcha, ani żaden święty, lub anioł w niebie nie posiada. Ta władza nie kończy się na ziemi, sięga ona i do czyśca nawet, gdzie duszom cierpiącym może ulgę przynosić, lub prędzej je wyzwalać i do nieba wprowadzać przez ofiarowanie za nich odpustów cząstkowych lub zupełnych.

Papież słusznie nazywany jest Ojcem świętym, ojcem wszystkich ludów chrześcijańskich, bo do jego ojcowskiej miłości wszyscy mają przystęp. On dla nikogo nie jest ojczymem, i być nim nie może. Jako ojciec najlepszy o wszystkich się troszczy, wszystkich jednakowo miłuje.

Widzimy więc, czem jest papież. Jest on nietylko następcą św. Piotra, nietylko namiestnikiem. Jezusa Chrystusa najwyższą władzę posiadającym, i Rządcą Kościoła, ale jest również i Ojcem duchownym, Ojcem św. dla wszystkich ludów chrześcijańskich. A zatem, jako dzieci, okazujmy mu cześć i miłość synowską, oraz posłuszeństwo i uległość we wszystkiem, bo On nam zawodu nie zrobi; — wierzmy bez wahania w to wszystko, czego nas naucza, bo On, jako nieomylny, nie może nas w błąd wprowadzić w rzeczach wiary i moralności. Umiejmy być wdzięczni za wszystko, co dla nas czyni.

Zwracajmy się często myślą ku Rzymowi, gdzie papież na stolicy apostolskiej panuje. Tam każdy czuje się szczęśliwym, jeśli choć raz w życiu ujrzy oblicze Ojca św. i ucałuje stopy jego. My zaś, nie mogąc tego uczynić, przynajmniej módlmy się za Niego; módlmy się za Kościoł św., którym on rządzi i kieruje; módlmy się za całą ludzkość, za wszystkich niewiernych, heretyków i odszczepieńców, aby przez swoje nawrócenia się do jedności i wiary, stali się jedną owczarnią jedną rodziną chrześcijańską, wzajemnie się miłującą. Ale najwięcej módlmy się za samych siebie, — za swoje rodziny,— za swój naród, — abyśmy nigdy nie utracili wiary, ani jedności z Kościołem świętym. Bo największem nieszczęściem naszem, największą karą Bożą byłoby odpaść od Kościoła i od papieża. Byłoby to to samo, co odpaść od Boga.

Ks. M. Gruchalski.

W Sprawie Kuponów Na Książki.

TERMIN KOŃCZY SIĘ 9-go LIPCA.

Zawiadamia się wszystkich naszych czytelników i czytelniczki, że czas, w którym zamieniać można kupony na książki w naszem biurze administracyjnem zbliża się już ku końcowi.

Pamiętać zatem należy, że termin zamiany kuponów kończy się dnia 9go lipca. Po tym dniu żadnych kuponów w naszem biurze przyjmować nie będą.

Chcąc korzystać z oferty Dziennika Chicagoskiego spieszcie się, i pamiętajcie, że dnia 9go lipca kończy się termin zamiany kuponów na książki.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - *By R. J. Scott*



Copyright 1933 by Central Press Association Inc 6-29

THAT'S WHERE THE TALL CORN GROWS



XIX Sejm Zjednoczenia Polsko Narodowego w New Yorku.

Burmistrz Miasta New York Wita Delegatów.

Uroczyste Nabożeństwo w Kościele Sw. Stanisława.

Bobrowski przewodniczącym Sejmu.

Niedziela 25go czerwca. Godzina 8:30 rano.

Pogoda piękna.

Przed bardzo ładnie przybranym Domem Narodowym, 19 St. Marks Place, New York, zbierają się delegaci 19go Sejmu Z. P. N. Słychać serdeczne przyjacielskie powitania.

Sala sejmowa efektownie przybrana flagami polskiemi oraz amerykańskiemi, jak również wstęgami.

U sufity piękne pająki z flag.

Sala powoli zapełnia się delegatami.

Na estradzie zasiadł Zarząd, zaproszeni goście z konsulem Kwiecień na czele.

Prezes Centrali dr. Halicki przemawia do delegatów, przedstawiając kolejno mówców.

Przemawiają: mayor miasta New Yorku J. P. O'Brien, komisarz pracy robót publicznych E. Rybicki, komisarz Farley, oraz konsul Kwiecień.

Komisarz Rybicki proponuje aby w organie Z. P. N. wydawano przynajmniej dwie kolumny w języku angielskim dla młodzieży oraz aby Z. P. N. zorganizowało godzinę radjową dla propagandy.

Cenzor mecenas Ciżmowski otwiera urzędownie Sejm 19ty Z. P. N., przywitaniem delegatów, prosząc aby obrady prowadzone były bez uprzedzeń oraz bezstronnie.

Cenzor naznacza komisję mandatów w osobach: W. Jarłowskiego, J. Pola, Danielewicza, J. A. Hilla i M. Cioska.

Po przemówieniu reprezentanta konsulatu R. Kwiecień, cenzor Ciżmowski naznacza komisję balotów.

O godzinie 10:35 rano odroczono sesję i delegaci wybierają się do kościoła na nabożeństwo.

Po sformowaniu się przed Domem Narodowym, delegaci wyruszyli do kościoła św. Stanisława, przed rzęsiście oświetlonym wielkim ołtarzem, ustawiono sztandary.

W presbiterjum zasiadł przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej oraz zarząd Z. P. N.

Solenne nabożeństwo odprawił ks. Jan Burzyński w asystencji ks. Jana Smykli i ks. Józefa Rząsy.

Podniosłe kazanie wypowiedział prob. parafji ks. Burant, zalecając delegatom aby się wznieśli ponad wszelkie nieporozumienia, prowadząc obrady dla dobra Z. P. N.

O godzinie 1:15 po południu powrócono do sali Sejmowej, gdzie po przemówieniu sędziego Kozickiego sesję odroczono do godziny 2:30 po południu.

Druga Sesja.

Cenzor Ciżmowski otwiera 2gą sesję, powołując prezesa Z. P. N. Rusina do przemówienia, który zaznacza, że Z. P. N. jest demokratyczne, i prosi aby delegaci przeprowadzili sumiennie swą pracę.

Krótko przemówił dyrektor linji Gdynia-Ameryka Kutyłowski, składając życzenia delegatom.

Przedstawiciel Z. N. P. Piotrowski, zwraca uwagę na organizowanie młodzieży, zaznaczając, że od delegatów zależy odpowiednie postąpienie.

Powołany do przemówienia proboszcz parafji św. Stanisława ks. Feliks Burant, został przywitany serdecznemi oklaskami przez delegatów.

Przemówił również prezes śpiewaków Tomaszewski, złożywszy życzenia delegatom.

Depeszę z życzeniami od Ambasadora Patka, delegaci przyjęli przez powstanie.

Przemawiał bardzo gorąco za połączeniem mecenas S. Gutowski.

Komisja mandatów zdaje sprawozdanie, oznajmiając, że na sali jest 150 delegatów oraz że zakwestjonowano trzy mandaty.

Ożywiona dyskusja była w sprawie mandatu cenzora Ciżmowskiego, jako nieprawnie nadesłanego przez grupę 30tą.

Po przeszło godzinnej gmatwaninie oraz głosowaniu przyznano cenzorowi Ciżmowskiemu prawo głosu na Sejmie.

Zakwestjonowane mandaty Bielskiego, Pogranicznego i pani Linke po głosowaniu—przyjęto.

Cenzor Ciżmowski odebrał uroczystą przysięgę od delegatów, którzy stojąc złożyli takową.

Uchwalono pensje: dla przewodniczącego $20; dla sekretarza $40; dla marszałka $10; dla gospodarzy sali po $5.

Po tajnem głosowaniu za balotami obrano przewodniczącego K. Bobrowskiego, a wiceprzewodniczącym E. Brachockiego.

Nowy przewodniczący przemówił do delegatów, prosząc o współpracę.

Sekretarzem Sejmu obranym został W. Sokolik, a marszałkiem, J. Kryszczyński.

Gospodarzami sali zostali wybrani Zasadziński i Wodzyński.

Po wybraniu komitetu programu do którego weszli: W. Ołownia, pani K. Daczyńska i Leśniewski. Sesję odroczono o godz. 7:30 wieczorem.

Trzecia Sesja.

Przewodniczący 19go Sejmu Z. P. N. K. Bobrowski otworzył trzecią sesję w poniedziałek, o godzinie 9:15 rano.

Komisja mandatów odczytała listę delegatów. Obecnych 123.

Sekretarz sejmu W. Sokolik odczytał protokół z ostaniej sesji, który przyjęto.

Nowi delegaci Pierzgalski i Zieliński zostali zaprzysiężeni.

Następnie przewodnicący K. Bobrowski przystąpił do zatwierdzenia poszczególnych komisyj.

Komisja budżetowa:

W. Chmielewski, gr. 1; ks. F. Burant, gr. 6; S. Hałackiewicz, gr. 147; W. Kwaśniewski, gr. 7.

Komisja wniosków: J. Gudel, gr. 28; J. Jezusek, gr. 79; J. Dobrowolski, gr. 9; J. Boczar, gr. 161; M. Nizielska, gr. 165.

Komisja przyjęć i prasy: W. Kowalski, gr. 2; B. Kuczwalski, gr. 33; J. Bogdan, gr. 43.

Komisja rezolucji: Dr. L. Grycz, gr. 110; Z. Wysocki, gr. 162 i J. Głowacki, gr. 43.

Wniosek, aby protokółu z ostatniego sejmu nie czytano — przyjęto i takowy protokół zatwierdzono.

Komisja rewizyjna: W. Sądek, W. Badyna i J. Więckowski, zdała sprawozdanie z rewizji ksiąg Z. P. N.

Rewizja ksiąg zajęła komisji 5 dni i wszystkie rachunki i księgi są w należytym porządku.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęto.

Sprawozdanie byłych urzędników: Sekretarz W. Sokolik odczytał sprawozdanie wicecenzora W. Dolińskiego, które wice-cenzor potwierdził i zaznaczył ,że był na każdem posiedzeniu i były zarząd był silnym stróżem nagromadzonego majątku. Sprawozdanie wice-cenzora W. Dolińskiego bez żadnych interpelacji przyjęto.

Sekretarz Sejmu Sokolik, czyta szczegółowe sprawozdanie prezesa Z. P. N.

Wiceprzew. Brachocki po odczytaniu sprawozdania prezesa, prosi o krótką treściwą interpelację delegatów.

Del. Nowak zapytuje w sprawie zabranych domów za długi.

Prezes wyjaśnia, że tylko z 4ch zabranych domów, pieniądze zostały stracone tylko na jednym, a na innych trzech pieniądze zostały uratowane.

Del. dr. Grycz proponuje, aby przyjmowanie małoletnich było z badaniem doktora.

Po odpowiedzi gen. sekr. Januszewskiego, sprawa przyjmowania małoletnich pozostała na dotychczasowych warunkach.

Po interpelacji del. Hilli, Jasińskiego i Fronczaka przyjęto sprawozdanie prezesa i zwolniono go z odpowiedzi.

Sekretarz Sokolik odczytuje sprawozdanie wice-prezesa Z. P. N. Jana Smolińskiego.

Izba zwalnia wice-prezesa bez interpelacji.

Następuje odczytanie sprawozdanie gener. sekr. Januszewskiego.

Po odczytaniu przewodniczący odracza sesję do 1:30 po południu.

Po półtoragodiznnej dyskusji w której zabierało głos kilkunastu delegatów przyjęto wniosek, aby z grupy 30ej uznać mandaty tylko dwóch delegatów; cenzorowi Ciżmowskiemu z tytułu jego urzędu dać prawo głosu na sejmie.

Następne rozdanie numerów porządkowanych grupom przez komisję mandatów.

Sekr. Sokolik odczytał telegramy od Kom. J. Piłsudskiego gr. 151ej z So. Brooklyna i Tow. Jedność Narodu Polskiego, gr. 137 z Brooklyna, które przyjęto przez powstanie.

Do delegatów przemówił p. Edw. Vaczy, Komisarz Departamentu Mieszkań w Brooklynie składając życzenia pomyślnych obrad.

Na wniosek jednego z delegatów uchwalono rozwiązać Komisje Mandatów i podziękować im za pracę.

Następnie omawiano sprawę stosunku Sokolstwa, szczególnie w stanach wschodnich do Zjednoczenia Polsko-Narodowego przez rzecznika i del. S. Franczaka. Wyłoniła się myśl wysłania delagacje na odbyć się mający zlot Sokolstwa Polskiego w Chicago, Ill.

Delegat Hałackiewicz przemawiał aby Sejm zajął się ulepszeniem polis asekuracyjnych i pomocy grupom, gdyż tylko to zapewni rozwój organizacji. O godzinie 6ej przewodniczący zamknął czwartą sesję.

Z BRUNONOWA

Dorocznym zwyczajem odbędzie się na Brunonowie kolekta domowa, która rozpocznie się w dniu 10go lipca, począwszy od ulic Tripp i Keeler ave. pomiędzy 7mą i Archer ave. Jest to kolekta na utrzymanie Domu Bożego; nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż brunonowianie okażą dobrą wolę i złożą na co ich stać.

*

W najbliższą niedzielę, w sali parafjalnej, o godzinie 7ej po południu, odbędzie się miesięczne zebranie Niewiast Różańcowych. Prezeska pani Magdalena Tragarz uprasza członkinie o przybycie.

*

Dnia 18go lipca rozpocznie się na Brunonowie dziewięciodniowa nowenna do św. Anny, Matki Bogarodzicy, pod kierownictwem misjonarza ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, z Erie, Pa.

*

Na ślubnym kobiercu w nadchodzącą sobotę w kościele św. Brunona o godzinie 3ej po południu staną: p. Wacław Gregor z panną Stanisławą Myczyk, córką Jana i Elżbiety Myczyków, zam. p. nr. 4849 So. Kolin ave.

*

Posiedzenie Oddziału św. Teresy od D. J. nr. 136, Macierzy Polskiej, odbędzie się w środę, dnia 5go lipca, w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Z rekolekcyj dorocznych z Mundelein, Ill., wrócił miejscowy proboszcz ks. dr. Aleksy S. Górski.

*

Pobłogosławiony w ubiegłą sobotę w kościele św. Brunona został związek małżeński p. Franciszka Zioła z panną Jadwigą Wełnowską, córką pp. Jana i Franciszki Wełnowskich, zam. p. nr. 4830 Karlov ave. Nowożeńcom drużbowali: pan Edward Zioła z panną Wirginją Wełnowską i p. Stanisław Krzyżaniak z panną Marją Zawiślak; damą honorową była panna Felicja Jay, a poduszkę z pierścionkami niosła Armela Nowicka. Ołtarz przed którym młoda para ślubowała wzajemną miłość i wierność małżeńską, był ślicznie udekorowany kwiatami i zielenią. Solo odśpiewała organstka panna Franciszka Wirtel. Gody weselne odbyły się w sali ob. Gniadego.

*

Tutejsze Siostry Felicjanki wyjeżdżają do Domu Macierzystego, przy Peterson ave., na cały okres wakacyjny.

*

Państwo Piotr i Rozalja Szyper obchodzić będą w sobotę dwudziestolecie pożycia małżeńskiego.

*

Państwu Janowi i Marjannie Rocławskim urodził się synek, któremu na chrzcie św. nadano imiona Gerard Juljan, a chrzestnymi rodzicami byli p. Antoni Zmuda i Marjanna Tryba.

*

Tow. Wolność Ludu Polskiego, urządza piknik w przyszłą niedzielę, do którego czynione są energiczne przygotowania.

*

Dzielnica brunonowska z każdym rokiem staje się ładniejszą. Coraz więcej cienistych drzew, krzewów, trawników, nie mówiąc już o pięknych różnobarwnych kwiatach, uzupełniających całość.

*

Ochrzczony został w kościele św. Brunona synek Franciszka i Cecylji Bejnarowiczów, któremu dano imiona Robert Franciszek. Chrzestnymi byli Fr. Polak i Irena Bejnarowicz.

*

Nasi piłkarze nie zważają na upały, lecz swój sport uprawiają, grywając w piłkę.

RADJO.

— Tatusiu, a kiedy jeszcze nie było radja, to co ludzie mieli zamiast radja?

— Mieli spokój, chłopcze.

Indjanie Brali Udział w Otwarciu Nowej Drogi Wodnej.



Z racji uroczystego otwarcia nowej drogi wodnej z Chicago do zatoki meksykańskiej między innymi udział w ceremonji tej brali także Indjanie, których widzimy na rycinie wyżej podanej.

SEJMIK ZWIĄZKU POLEK NA STAN ILLINOIS.

Przez dwa dni trwały obrady sejmikowe Związku Polek, dnia 26go i 27go czerwca w Audytorjum p. nr. 1309 North Ashland ave. Delegatek na sejmik stanu Illinois zebrało się przeszło dwieście. Przewodniczącą tego sejmiku była prezeska stanowa pani Anna Klarkowska, która przewodniczyła sejmikowi w sposób taktowny, właściwy, godny podziwu i naśladowania. Jej kierownictwo nadawało uroczystości sejmikowi majestatycznej powagi. Sesje odbywały się spokojnie, pomimo, że uchwalono szereg ważnych spraw jak naprzykład omawiane były szczegółowo i obszernie plany na przyszłość Związku Polek, jego rozwój i rozwój wianków.

W pierwszym dniu obrad zorganizowano nowy zarząd, sejmikowy wybierając panie: Wesołowską na przewodniczącą, Milasiewicz, wice-prez., Neumann, 2gą wice-prez., Drejer, sekretarką, Dombrowską asyst. jak również wybrano sześć marszałkiń. Marszałkiniami zostały mianowane następujące panie: Górzyńska, Harmaczyńska, Grabowiecka, Kucharska, Kurzmińska i Wuwidowska. Mianowane urzędniczki złożyły uroczystą przysięgę przeprowadzonę przez zacną przewodniczącą sejmiku panią Klarkowską. Tego samego dnia po południu panna Emilja Napieralska, naczelna prezeska Związku Polek, wygłosiła piękną mowę organizacyjną zapraszając przytem wszystkie główne delegatki o jaknajliczniejsze przybycie na Kongres Polek, który się od będzie w Audytorjum Związku Polek, dnia 17go i 18go lipca.

Natomiast w drugim dniu obrad debatowano obszernie na temat referatów starannie opracowanych przez kilka przedstawicielek, któremi były pani Jadwiga Karłowicz, pani W. Manikowska, pani Marja Dziubla, pani Bronisława Wolnik, pani Marja Pietrowicz i Komitet Wianków Królowej Wandy. Wszystkie autorki referatów kierowały się jedną myślą a celem ich głównym była i jest oświata i rozwój Związku Polek.

Świadkiem i wielce poważanym gościem tej uroczystości Związku Polek była pani Anna Wołowska, prez. zachod. Pennsylwanji. Ona oddaje się sprawom społecznym z wielkiem zaparciem się siebie. Podczas tych dwóch dni sejmikowych pani Wołowska wygłosiła dwie piękne mowy ciesząc się z rozwoju organizacji i wyrażając swe zadowolenie z postępów młodzieży polskiej płci żeńskiej.

Nadesłanych było również kilka telegramów z życzeniami od prezesek Związku Polek reprezentujących inne stany jak Nebraska, New Jersey, Pennsylvania, Massachusetts i innych. Autorki telegramów żałowały bardzo i przepraszały, że uczestniczyć nie będą mogły w tym pierwszym sejmiku stanu Illinois. Był to pierwszy lecz pomyślny sejmik.

Plamy z zielonej trawy na płótnie, pończoszkach lub innej materji najłatwiej wywabić przez potarcie melasą przed praniem.

Ze starych kapeluszy filcowych, tak damskich jak i męskich, można łatwo robić bardzo wygodne i ciepłe domome pantofle dla dzieci i pań.



SZARFY SĄ BARDZO MODNE.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2554.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda [illegible] calowej materji i ¼ jarda 36 calowej kontrastowej materji.



NADZWYCZAJ SKROMNIE SKROJONA SUKIENKA.

MODEŁKO 511.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 35 calowej materji, także 1⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji i ⅜ jarda 35 calowej materji na podszewkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko....................................

Adres...

Miasto..........................Stan...............

Najświeższe Udoskonalenia w Kosmetyce.

Od dawna istnieje ogromna różnorodność systemów pielęgnowania i utrzymywania świeżości cery, ale z rokiem każdym systemy te się udoskonalają lub powstają zupełnie nowe, jeszcze nikomu nieznane.

Paryż nietylko co do mody, ale i w tej dziedzinie przoduje i zarówno jego „Maisons de Couture," sławne są na cały świat tak samo i „Salon" lub „Institut de Beaute," — mają słusznie ustaloną reputację.

Co za nadzwyczajne wynalazki się tam widzi, jakie rady dostaje, z jaką młodą, radosną twarzą i pełną nadziei duszą opuszcza się te przybytki sztuki młodości i piękna.

W jednym z Salon de Beaute znajduje się tak zwana „maska młodości". Jest to maska dostosowywana do każdej twarzy, składająca się z dwóch warstw. Pomiędzy niemi przechodzi prąd elektryczny, który nie podrażniając naskórka, pobudza silnie cyrkulację krwi, odświeża tkanki i odmładza skórę.

U sławnej Heleny Rubinstein, znane już dawniej promienie czerwone i niebieskie są stosowane nowym aparatem, który, łącząc te promienie z parówką, oczyszcza nadzwyczajnie głęboko skórę, a bezpośrednio po tem zaaplikowana ze specjalnego preparatu t. zw. maska Nenufara, odświeża i odmładza do niepoznania twarz całą.

P. Rubinstein wprowadziła również ogromnie ciekawą i dotychczas zupełnie nieznaną, czarną pomadę, — która nadaje twarzy niezrównaną białość. Pobudza ona też nadzwyczaj aktywnie cyrkulację krwi i oczyszczając skórę ma właściwości wybielania jej. Nie można jej jednak używać częściej niż dwa razy na tydzień.

Paradoks ten—to jest czarna pomada na wybielenie skóry, — powtarza się w trochę odmiennej formie i w innym Institut de Beaute, gdzie stosują szare błoto. Leczy ono specjalnie zmarszczki i obwisanie skóry, często niestety spotykane. Błoto to, jak najcieplejsze rozkłada się na całą twarz, i jakby prasuje po niem elektrycznym, gorącym wałkiem.

W salonie Dorothy Gray, wręcz przeciwnie leczą ochładzaniem jak najsilniejszem. Po oczyszczeniu twarzy i wymasowaniu, okłada się ją watą zmoczoną w specjalnym płynie z kwiatów pomarańczowych, ochłodzonych jak nasilniej, którego niska temperatura podtrzymywana jest przez parę minut okładami z lodu.

Oto pobieżny rzut oka na najróżnorodniejsze obecne metody pielęgnowania cery i młodości. Pozostaje jeszcze nie mniej ciekawy i różnorodny kunszt malowania się. Umiejętny „maqullieage" — to młodość, piękność, czasem oryginalność i ekscentryczność, chęć zwrócenia na siebie uwagi.

Pozwolę sobie dać kilka ogólnych rad co do maquillage'u. Jest to sztuka dość trudna, której nie można robić byle jak i w pośpiechu, bo łatwo się tylko oszpecić lub postarzeć nawet, dając nieodpowiednie cienie. Ruż powinien być rozłożony na policzkach, dochodząc prawie do nosa, rozłożony na policzkach tylko ku skroniom daje bardzo zły efekt. Kontury trzeba lekko rozetrzeć palcem lub watą i lekko twarz całą następnie przypudrować. Linja brwi powinna ku skroniom być prosta mało zaokrąglona, co powiększa oko i daje mu wyraz.

Podczerniania pod oczyma, daje wyraz zmęczony i stary: trzeba tego unikać. Niech się panie nie obawiają powiększać ust, na górnej i dolnej wardze, o ile są małe. Wąskie usta nie są modne i zazwyczaj są mniej eleftkowne i ponętne.

Doświadczone „malarki" w Institut de Beaute, dają nieraz rady trochę ekscentryczne, lecz kto lubi zwracać uwagę na siebie, może się do nich dostosować, by uzyskać twarzowe efekty. A zatem, brunetce przy oświetleniu wieczorowem — puder zielony, najrozmaitszych odcieniach ,seledynowy, ciemno zielony lub trawiasty.

Blondynce — puder liljowy, powieki błękitne i niebieskie lekko zarysowane żyłki na skroniach niebieskim ołówkiem.

Dla osóbki chcącej być interesującą i mieć alabastrową cerę, znajdą się kremy i pudry, nadające cerze olśniewającą białość.

Ciemne czekoladowe, bronzowe lub złociste cery łatwo osiągnąć, używając specjalnej oliwy. Do ciemnych cer — konieczne usta pomarańczowe.

Moda rzęs srebrnych i złotych, przybyła z Ameryki, nie zyskała powodzenia. Oko, w takiej oprawie staje się martwe, traci wyraz. Wyrafinowane kobiety łatwo zdały sobie sprawę, iż na przyjęciu tej ekscentryczności nie zyskają, gdyż oryginalność nawet musi być w połączeniu z czemś pociągającem i efektownem. Oko w ciemnej oprawie nabiera wyrazu, tajemniczości, blasku, piękna, w złotej lub srebrnej traci to wszystko.

Nie zadowolono się tylko czernieniem rzęs, obecnie przyprawia się je. Od afer artystycznych i kinematograficznych — Greta Garbo jest jedną z przodowniczek — rozpowszechniła się ta moda i między Paryżankami. Przykład dała znana modystka, p. Agnes, i znalazła bardzo prędko wiele naśladowczyń. Rzęsy takie nie nadają się tylko dla osób nerwowych, bo nieostrożna łezka, spowoduje wypadanie tych tak kosztownie przyprawianych ozdób. Nie można się też myć... Z zachowaniem tych ostrożności, trzymają się 3 tygodnie i następnie można je znów przyprawić.

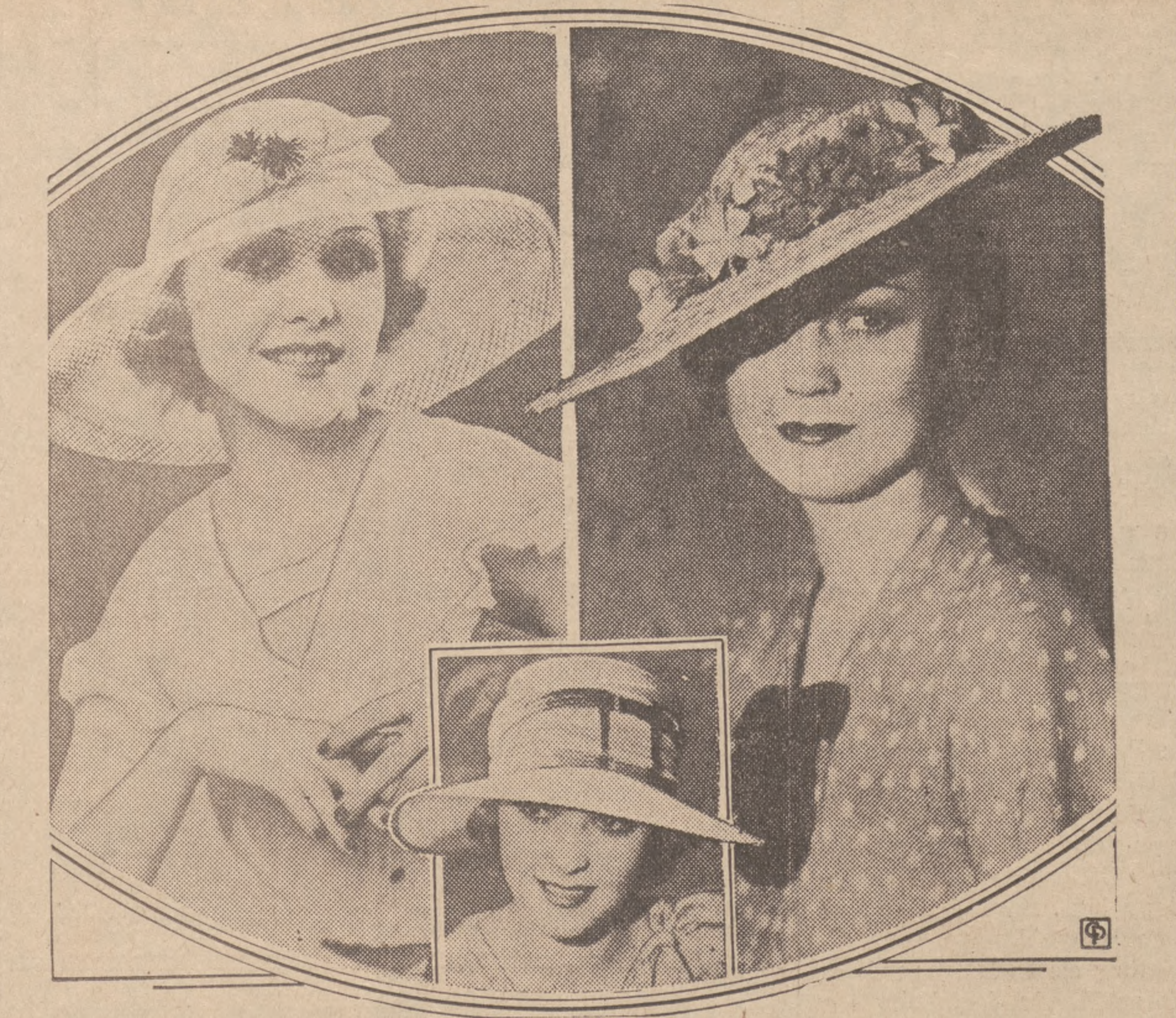
RADA PRAKTYCZNA.



Jeśli się pragnie długo utrzymać potrawę gorącą jak naprzykład potrawy śmietankowe najlepiej jest włożyć ja do górnej części podwójnego naczynia (double boiler).

Jeżeli się przechowuje próżne słoje z konserw, to po wymyciu i wysuszeniu dać na dno każdego słoja małą łyżeczkę zwyczajnej soli kuchennej, następnie zakręcić wieczko na starej gumce i odstawić. Sól w słoju sprawi, że nigdy nie będzie w słoju żadnego nieprzyjemnego zapachu, bez względu jak długo będzie stał próżny.

NAJMODNIEJSZE LETNIE KAPELUSZE.



Pierwszy kapelusz na lewo jest słomkowo organdynowy z welonikiem o szerokim rondzie. Jest to bardzo piękny kapelusz przybrany modnymi kwiatami. Na prawo znajduje się marynarski szeroki a płaski kapelusz zwany "Wesoła Wdówka". Ten kapelusz jest zrobiony z szorstkiej słomki a przybrany jest wieńcem polnych kwiatów. Niżej widzimy kapelusz z naturalnym kolorem słomki zwanej "filet baku". Korona tego kapelusza jest wysoka przybrana ręcznie blokowaną wstążką z wełnianej krepy w kolorze niebieskim, żółtym, bronzowym i naturalnym.

Moda.

Szał zazwyczaj bywa krótki. Ale dopóki trwa jest tyraniczny, wszechwładny, jedyny! Potem idzie w zapomnienie, a raczej zastąpiony jest innym szałem, równie tyranicznym i wszechwładnym.

W młodzie — szały te są na porządku dziennym: przypomnijmy sobie na wiosnę tego roku —szał „błękitny"! Błękitne kostjumy, palta, bolerka płaszcze, niebieskie bluzki, kapelusze, czapeczki, niebieska bielizna, kwiaty — wszystko było na niebiesko!

Jakiś czas ogarnął nas szał aksamitu: aksamitne szlafroki zrana, z aksamitu "paysan" tailleur'y i okrycia, lekkie aksamitne suknie wizytowe, cieniutki, jak pajęczyna aksamit na suknie balowe, aksamitne kapelusze, rękawiczki, pantofelki, aksamitne węzły, kapki, bolerka torebki...

Obecnie ogranął nas szał rzeczy błyszczących i materjałów "laque", połyskliwych, niby żywe srebro! Wszystko pokrywa się lakiem: meble, ściany; wszystko błyszczy: lustra, stoły lustrzane, kominki, komody, szafy, nawet łóżka!

W tem otoczeniu kobiety chcą też błyszczeć i świecić: błyszczeć — urodą, dowcipem, a świecić połyskiem sukni, kapelusza, bucika!

Oryginalna Sylwetka

Gdybyśmy nie były w Paryżu, gdzie nawet w szale jest pewien umiar i zdrowy sens, moglibyśmy spotkać kobiety ubrane od stóp do głowy w wyroby "laque"!

A więc: suknia byłaby z materjału "laque", kapelusz "laque" z piorkiem błyszczącem od pokostu, pantofelki także lakierowane i bukiecik kwiatów "laque" przypięty do piersi. Szarfa, ujmująca stan, pelerynka zarzucona na ramiona byłaby również "laque" w ciemniejszym tonie, albo czarna. Nawet włosy mogłyby być pokryte lakowem szkliwem, a brwi i rzęsy mieć sztywność i połysk chińskiego laku!

Przybrania "Laque"

Ale tak nie jest! Gust i poczucie miary nie szafuje temi efektami, używając wyborów "laque" przedewszystkiem jako ozdoby i przybrania do sukien.

Wiemy jak modne są materjały matowe, zarówno jedwabie jak wełny i bawełny — otóż bardzo efektownym kontrastem jest — na tualecie z matowego materjału, szarfa, węzeł lub krawatka z laque".

Materjał w desenie, „imprime", ozdobić można również lakowem przybraniem, bardzo szykownie wygląda połączenie dwóch tonów (sukni i przybrania), z których jeden jest ciemniejszy od drugiego, ale równie ładnie wygląda ten sam kolor, np. czarna suknia wełniana przybrana szerokim węzłem z czarnego atłasu „laque".

Bardzo są noszone szerokie paski lakowane, Paski te tworzą torsady i wraz z kwiatkami, piórami, „tiulem laque" stanowią niewyczerpaną skarbnicę przybrań i efektów, któremi podnosimy strojność tualet.

Suknie z materjału „laque" są prawie wyłącznie wieczorowe. Mogą być białe, ponsowe, najlepiej jednak wyglądają w kolorze czarnym. Suknie te mogą nosić kobiety wysokie i szczupłe. Tualeta „laque" powinna spływać długiemi fałdami ku ziemi — a na to trzeba mieć długie nogi! Pod błyszczącym atłasem wszystko się zaznacza: każda zmarszczka pod suknią, guzik, sznurowadło, każde zapięcie. Bielizna musi być ukośnym krojem zrobiona i przylegając do figury — a figura mieć doskonałe kształty i linje!...

Jak widzimy materjał "laque" może mieć bardzo szerokie zastosowanie — ale tylko jako ozdoba sukien podnoszących ich efekt.

Organdi.

Z rozpoczęciem się lata ogarnął nas szał organdi! Suknie, żakiety, przybrania, rękawiczki są z organdi. Tkanina ta przeszła już z innych działów mody, ostatniem słowem elegancji i modernizmu są kapy na łóżka z tego lekkiego materjału, ozdobione atłasowym brzegiem.

Wykwint bielizny pościelowej dochodzi, zdaje się, do kulminacyjnego punktu, prześcieradła są z najcieńszego płótna z intrustacjami z atłasu, albo crepe de chine'owe; kapy o ile nie są z organdi robi się z tafety z brzegiem ze świecącej lamy!

Może wkrótce materjał "laque" używany będzie jako przybranie sypialnego pokoju, narazie zdobi on tylko suknie.

NAJNOWSZE WZORY.



Nigdy jeszcze nie były suknie tak piękne jak w tym sezonie. Nadobna aktorka Marion Davies jest ubrana w pojedyńczą lecz piękną suknię z wyszywanej organdy przybraną rzędem guziczków i małemi bufjastemi rękawkami. Haleczka do tej sukni może być kolorowa lub biała.

DOBRE RADY.

Tak kwiaty w wazonach cięte, lub żywe w doniczkach, o wiele lepiej się prezentują, jeżeli ustawia się je przed lustrem. Szczególniej tworzy to bardzo miły efekt przy oświetleniu elektrycznem.

*

Najlepszym środkiem na ukąszenie pszczoły lub osy ma być zwyczajna ziemia, zmieszana z wodą na gęstą masę, jak błoto. Przyłożyć należy natychmiast na miejsce dolegające.

*

Przed dodawaniem rodzynek do ciasta rozsypać je na talerzu, lub na blasze i wstawić do pieca, aby się dobrze zagrzały, wtedy rodzynki będą w cieście rozmieszczone równomiernie, nie opadną na dno formy.

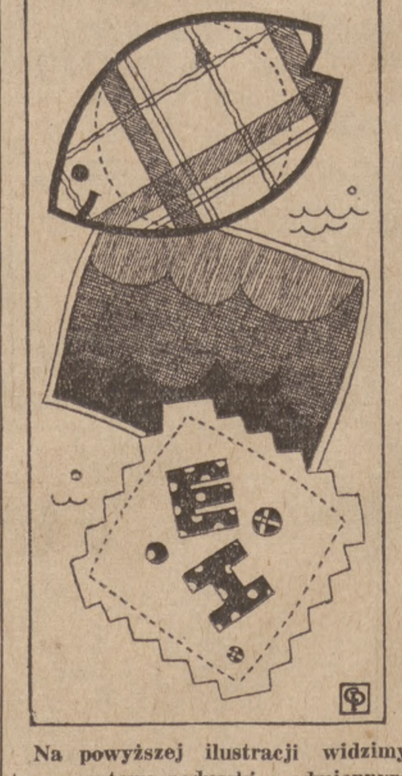
*

Twardy cukierek miętowy rozgnieść na proszek i posypać tym proszkiem lody waniljowe. Nada to lodom przyjemnego zapachu, a zarazem otrzyma się bardzo dobrą kombinację smaku.

*

Do pajnta śmietanki dodać siedem kropli soku z cytryny, a wtedy piankę można ubić w połowie wyczajnego czasu, i zarazem będzie zupełnie sztywna.

Chowajcie Resztki.



Na powyższej ilustracji widzimy trzy ceratowe poduszki o odmiennym stylu. Poduszki takie są bardzo praktyczne do użytku na wybrzeża, łódki, werandę itp. U góry widzimy poduszkę zrobioną w kształcie ryby z brzegami obszytemi tasiemką. Środkowa poduszka przedstawia falujące się morze. Jest ona zrobiona z odmiennych niebieskich kolorów. Brzeg przedstawiający fale powinien być przystebnowany około pół cala od brzegu, a brzeg poduszki należy wykończyć tasiemką. Dolna poduszka jest kształtu kwadratowego z monogramem i brzegach o geometrycznym deseniu.

WIŚNIE.

Były wiśnie od kwiecia śnieżyste.
przez noc jedną rozwiły kwiat biały,
takie dumne, radosne i czyste,
aż ku niebu gałęźmi sięgały...

Ot, i wichry im kwiaty rozwiały...

Przez godzinę wiatr igrał z drzewami..
giął ku ziemi w szaleńczej pieszczocie
i młodemi szarpiąc konarami,
białe płatki zdmuchiwał w pustocie...

Aż ich rozwiał tysiące i krocie...

I poleciał znów wicher swawolny
hen, daleko, w podniebne krainy...
ot, jak wicher mocarny i wolny,
co wciąż inne przytula drzewiny...

I jest zawsze bez kary i winy...

A żałosne, młode łkają drzewa
i liść każdy drży cichą rozpaczą...
pieśń tęsknoty każda gałąź śpiewa...
Pewno kwiatów swoich drzewa
płaczą?
Nie.. nad wichru niedolą tułaczą...

MARJA CZESKA MĄCZYNSKA.

OBIAD NA JUTRO.

Zupa ogórkowa.
Łosoś siekany.
Zielony groszek.
Kartofle duszone.
Jabłka z pianką.
Herbata.

*

Zupa ogórkowa. — Trzy duże kwaszone ogórki obrać, pokrajać w plasterki, posypać mąką i przysmażyć w rądelku na maśle. Osobno ugotować smak z rozmaitych jarzyn, jakie są pod ręką, a gdy ogórki już dobrze przysmażone, zalać je tym smakiem i gotować razem dobre pół godziny, poczem zupę przecedzić, zaprawić śmietaną i podać na stół.

*

Łosoś siekany. — Dwie filiżanki łososia z puszki (salmon), 2 ubite jajka, łyżeczka drobno posiekanej cebuli, 2 łyżeczki siekanej pietruszki, pół filiżanki tartej bułki, soli, pieprzu, 6 łyżek śmietany.

Starannie wybrać wszystkie ości z łososia, przepuścić łososia przez maszynkę, dodać jajka, śmietanę, cebulę, pietruszkę, bułkę i masło, wyrobić dobrze tak jak na klops, włożyć w nasmarowaną foremkę i piec w średnim piecu przez 45 minut. Podać z zielonym groszkiem lub grzybami.

*

Jabłka z pianką. — Kilka dużych, kwaskowatych jabłek upiec w piecu, dodając do nich tylko bardzo mało wody, a nic cukru. Po upieczeniu przetrzeć je przez sitko. Dodać do przetartych jabłek sporo cukru miałkiego, cynamonu i tartej skórki cytrynowej. Ubić z białek pianę, zmieszać ją z miałkim cukrem i wstawić do pieca na piętnaście minut. Wyjąwszy z pieca, ubrać kruchemi ciasteczkami lub biszkoptami i podać na stół.

Kilka Uwag o Etykiecie Przy Stole.

Siedź prosto przy stole, bez opierania łokci na obrusie.

Nie pochylaj się nad talerzem w czasie jedzenia, lecz podnieś pokarm do ust.

Nie roztrzepuj serwetki z energją, lecz rozłóż ją na kolanach. W razie potrzeby ocieraj usta rogiem serwetki.

We własnym domu i w domu gdzie masz być gościem przez kilka dni, złóż serwetkę po każdem użyciu. Jeśli proszony jesteś na obiad tylko, połóż serwetkę niezłożoną obok talerza, to znaczy, że nie będzie ona używana więcej przed praniem.

Nie zanurzaj krekiesów do zupy, wygląda to bardzo nieestetycznie i może obecnym odebrać apetyt.

Nie zanurzaj krekiesów ani chleba w jakikolwiek płyn.

Przy nabieraniu zupy na łyżkę przechylaj łyżkę w stronę przeciwną od siebie. Zupę spija się z boku łyżki zupełnie cicho.

Tylko do płynnych pokarmów używa się łyżki przy stole, do wszystkich zaś jarzyn, nawet lodów używa się widelca. Nóż służy do krajania pokarmów przy stole.

Kraj mięso na małe kąski. Nie wypełniaj ust tak, byś nie mógł swobodnie rozmawiać.

Gdy kawa jest już gotowa do picia, przed nalaniem do filiżanek posypać po wierzchu odrobinę soli i przeczekać aż się rozpuści i opadnie na dno. Nietylko kawa będzie klarowna, ale będzie miała znaczniej przyjemniejszy smak.

ZŁOTO ZACZYNA USTĘPOWAĆ PRZED NAPOREM SREBRA.

Francja Gotowa Już Ustąpić, Lecz Obawia Się Silnego Wstrząsu w Kraju.

Paryż, 29. czerwca. — Francja w swej walce o utrzymanie się na podstawie złota i dla uniknięcia jeszcze jednej inflacji, zaczyna stopniowo przegrywać.

Na podstawie oświadczenia rzeczoznawców, presja, spowodowana zniżką dolara oraz wcześniejszym upadkiem funta angielskiego, jest za wielką dla franka francuskiego.

Frank francuski będzie zmuszony do wyrzeknięcia się podstawy złota, na której utrzymywał się od 1926 roku, kiedy premjer Poincare przeprowadził stabilizację franka, lub też rząd francuski będzie zmuszony do częściowej dewaluacji, mającej na celu postawienie franka na bardziej normalnym poziomie w stosunku od dolara i funta.

Dobrze poinformowani obserwatorzy spraw finansowych w Londynie twierdzą, że francuski min. spraw finansowych w rozmowie telefonicznej z Paryżem zawiadomił premjera Dalandiera, że plany pozyskania Wielkiej Brytanji do przyjęcia podstawy złota i natychmiastowego ustabilizowania funta sterlingów, spełzły na niczem. Dyplomaci francuscy, widząc, że dłużej nie mogą się oprzeć przed naporem srebra gotowi są wyrzec się podstawy złota i uczyniliby to zaraz, lecz obawiają się paniki w kraju, gdzie słowo inflacja robi gorsze wrażenie, aniżeli epidemja cholery.

Fakt jednak, że Estonja, sojuszniczka Francji w walce srebra ze złotem, porzuciła wczoraj złoto i przeszła do bloku srebra, mówi, że blok złota zaczyna się szybko rozpadać i nie upłynie kilka dni, a wszystkie państwa europejskie porzucą podstawę złota wraz ze swym wodzem, Francją.

Stany Zjednoczone w pasie Kanału Panamskiego mają około 10,000 wojska.

ZE SOUTH CHICAGO.

Tydzień Gościnności — South Chicago i Hegewisch.

Odezwa do Szanownych Towarzystw.

Niniejszem zawiadamia się, że wszystkie polskie towarzystwa z South Chicago i Hegewisch, połączyły się razem, ażeby w dzień 22go lipca, podczas Tygodnia Gościnności wspólnie uczcić dzień święta Narodu Polskiego na Wystawia Światowej.

Komitety zorganizowane w tutejszej dzielnicy pracują, ażeby nasza dzielnica była licznie reprezentowana w tym dniu w paradzie na Michigan ave.

Szanowne towarzystwa są usilnie proszone o zawiadomienie wszystkich członków, ażeby z odznakami i z chorągwiami wystąpili w paradzie. Zbiórka będzie na kolei Illinois Central na 83ej, 87, i 91ej ulicy.

Bilety będą równe, które przed czasem można nabyć na 83 stacji od polskiej agentki. W dzień parady można je zakupić także na 87 i 91 ulicy. Pierwszy pociąg wyruszy o godzinie 9:30 rano, pojedzie do Lake ulicy, skąd udamy się na miejsce zbiorowe Michigan ave. i Wacker Drive, to jest 2 bloki od kolei.

Wszystkie dzielnice w Chicago i okolicy przysposabiają się w kapele muzyczne w odznaczone ubiory, a osobliwie rydwany (floats) które innonarodowcom mają okazać różne dzieła Polaków i historję Polski.

Nasza dzielnica nie chce być osierocona ażeby nie mieć rydwanu, przeto urządza się wspólny piknik, w niedzielę, dnia 9go lipca, w Marquette Gardens przy 83ej i Marquette ave., początek o godzinie 2ej po południu dla wszystkich Polaków i Polek z South Chicago, Hegewisch i okolicy.

Mamy niepłonną nadzieję, że Szanowne Towarzystwa poprą tak szlachetne dzieło i rozpowszechnią szeroko zapowiadany piknik i członkowie z rodzinami tam przybędą.

Mówiąc dalej o paradzie w dzień 22go lipca, która możebnem zakończy się około 2ej godziny popołudniu przed bramą wystawy, a możebne na Polu Żołnierza, gdzie w tem samem miejscu o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się widowisko. — L. A. Paczyński, naczelny prezes; Jan Koziczyński, marszałek parady; Dr. A. S. Mioducki, prezes; Alex Perliński, prezes; Marja R. Zuchowska, sekr.; Marja Lisowska, sekr.

Komitet pikniku: Marcin Przybyła, przewodn.; Franciszek Przybyła, sekr.; Stanisława Sobierajska, kasjerka; Wojciech Leśniewski, Jan P. Wantuch, Alex. Perliński, E. Bojanowska, K. Mizgalska, Julja Rucińska, Józef Plys, Jan Szczechowiak.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, śp.

Siostra Marja Sylwja
(RÓŻA DANISCH)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:55 po południu, przeżywszy lat 52; w zakonie 37 lat. Eksportacja zwłok do kaplicy szpitalnej nastąpi w czwartek, o godz. 4-ej po południu.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30-go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z kaplicy szpitalnej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

SIOSTRY NAZARETANKI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, ś. p.

FRANCISZEK SITKO

członek Bractwa Młodzieńców św. Józefa, Security Benefit Assn., Chicago Council Nr. 4069, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:55 po południu, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 932 No. Washtenaw avenue do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, matka; **Stefanja i Agata**, siostry; **Jan Olszewski i Józef Palczyński**, szwagrowie; **Dolores Olszewska**, siostrzenica; **Jan i Zofja Drost**, wujostwo; **Aniela Drost**, chrzestna matka; **Zofja Augustyn**, narzeczona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Kasluga, 810 N. Carpenter ul. Telefon Monroe 0045. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mój mąż, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, śp.

TOMASZ KACZYŃSKI

Członek Tow. św. Jadwigi, Foresterów No. 918, Tow. Najsł. Serca Pana Jezusa, No. 92, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3-ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, 1734-36 W. 48-ma ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Kaczyńska, żona; **Weronika, Franciszka i Pelagja**, córki; **Feliks i Władysław**, synowie; **Michał Stemkowski, Kazimierz Pawlak, Mieczysław Brzeziński**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, śp.

PAWEŁ WENGEL

Członek Tow. Matki Boskiej Gidelskiej, No. 498, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1532 W. 17-ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena Wengel, żona; **Edward, Władysław i Marcin**, synowie; **Ewa**, córka; **Józef Wierzchowski**, zięć; **Jan i Stanisław**, bracia; **Juljanna i Marjanna**, siostry; **Józef Gudzik**, szwagier; **Tekla i Zofja**, bratowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Frank K. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul. Canal 1004. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja i siostra nasza, śp.

MARJA BRZYSKA
(Z DOMU BOLAWENDER)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1433 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz, mąż; **Ronald**, syn; **Józefa Bolawender**, matka; **Stefan, Jan, Lucjan**, bracia; **Natalja, Czesława, Bronisława i Irena**, siostry; **Stanisław i Juljan Brzyska**, teściowie; **Franciszka i Marja Bolawender**, bratowe; **Bronisława** (w Polsce) **i Atola Świontnicka, Marja i Helena Brzyska**, szwagierki; **Antoni Świontnicki, Michał Zucchero, Władysław, Jan i Franciszek Brzyski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. B. Drabański. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

S. P.

AGNIESZKA MAREK

Niewiasta Różańcowa 67mej Róży na Trójcowie, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28 czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:20 wieczorem, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1335 Wade ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Marek, mąż; **Józef**, syn; **Rozalja**, córka; **Józef Kobos**, brat; **Zofja**, bratowa; **Michał Marek**, szwagier z żoną **Marjanna Zahara**, kuzynka i **Józef Dombrowski**, szwagier z żoną, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

S. P.

WOJCIECH GÓRNY

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luka, 3601 Diversey avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krwenych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Leokadja, Władysława, Franciszek i Helena, dzieci; **Adam Osieczkowski, Charles Fregopone, Ed. Lewandowski i Kern Harris**, zięciowie; **Alvina Górny**, synowa; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. Telefon Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

WŁADYSŁAW ALBIN

Członek Tow. 3go Zakonu św. Franciszka i Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Tow. Matki Boskiej od Nieust. Pomocy, Tow. Matki Boskiej Szkaplerznej Różańca św. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1933 roku, o godzinie 7:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1125 W. 34ty Place do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Albin, żona; **Ludwina Buca, Katarzyna Pienta, Stanisław Pałat**, krewni wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

S. P.

FRANCISZEK CEBULSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:00 wieczorem, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3049 So. Throop ulica, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, matka; **Jan**, brat; **Józefa**, siostra; **Stanisława Cebulska**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

S. P.

MARJANNA SZPYRKA

Niewiasta Różańcowa na Młodziankowie, po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go czerwca. 1933 roku, o godzinie 12:10 w nocy, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adela, Jan i Edward, dzieci; **Grzegorz Koczlowski**, brat; **Józefa Koczlowska**, bratowa; **Jakób Koczlowski**, kuzyn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn. Tel. Armitage 1921. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

S. P.

JÓZEFA MRUGOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2730 N. Ridgeway avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, Rozalja i Wiktorja, córki; **Leon, Florjan, Jan i Hieronim**, synowie; **Jadwiga i Antonina**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek. Telefon Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż

S. P.

KLEMENS MENDALA

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:45 rano, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych:

Marja Roszkuszka i Julja Ryczek, przyjaciółki.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn. Telefon Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

S. P.

FRANCISZKA SKORUPA

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8mej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go lipca, o godzinie 9:00 rano, z domu starców św. Józefa, przy Hamlin i Schubert aves., do kaplicy w Domu starców, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

S. P.

HONORATA DADEJ
(z domu Duda)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5tej rano, w średnim wieku.

Dom żałoby, p. nr. 1526 W. Ohio ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Jan, mąż; dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 West Chicago avenue, narożnik Ogden ave. Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

S. P.

ADELA SZWAJDRAK
(z domu Miller)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:55 po południu, w średnim wieku.

Zamieszkiwała p. nr. 3237 Beach ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 W. Chicago ave., do kościoła Maternity B. V. M. — (North Ave. i Monticello ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Irena, Franciszek Jr.**, dzieci; **Helena Miller**, matka; **Edward i Zygmunt**, bracia; **Marcin i Marja Szwajdrak**, teściowie; **Schretter**, babusia; ciocie i wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask 1335 W. Chicago ave. Telefon Monroe 4643. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

MICHAŁ IWANOWICZ

członek dworu św. Stefana nr. 901 Katolickich Leśniczych, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał sei z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2233 No. Mansfield avenue, do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, (z domu Skokowska), żona; **Anna Ziółkowska, Michał, Wincenty i Józefa**, dzieci; **Marja**, synowa; **Jan Ziółkowski**, zięć; **Anna Skokowska**, szwagierka; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski. Telefon Berkshire 2876 — 5325 Fullerton ave. 30

PRACA

Depresja Skończyła Się

Jest dosyć pracy dla krawczy, modniarek i operatorek na parowych maszynach. Nauczymy was. Nie zwlekajcie. Zapiszcie się teraz. Chicago School, 323 So. Franklin ul. Telefon Webster 3553. 24-27-29

POTRZEBA wspólnika mężczyznę lub kobietę do hotelu, z parę set dolarów gotówki, stałe zajęcie, dobry dom, bezpieczna inwestycja. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, pod literami EE. 27-29-1

ZDOLNYCH, pracowitych, uczciwych agentów potrzeba zaraz. Dobrze pracując. dobrze zarobicie. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą U. 1.

POTRZEBA doświadczonych piekarskich sprzedawaczy z trokiem i bez.— 1527 N. Ashland ave. 30

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, dobry dom, $4.00, pokój i wikt. Langer, 2644 Le Moyne ul. 30

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, mały apartament, mała familja, zostać na noc. Lake View 3710. Grossman, 538 Cornelia Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy matce i dziecku, na wyjazd poza miasto, na całe lato. Pani Nabbe, 2058 W. Division ul. 30

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, do domu na noc. 867 No. Sacramento Blvd. — Manhoff, 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, mała zapłata, dobry dom. Silverman, 3576 Lyndale ul., blisko Central Park, Fullerton tramwajem.

POTRZEBA starszej niewiasty lub dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2047 Cortez ul. 2gie piętro. 1

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, $3.00 tygodniowo. pokój i wikt. Zgłoszenie Golstein, 3527 W. 13ty Place, apartament 3-B.

POTRZEBA kobiety lub dziewczyny na stałe do domowej roboty. Telefon Haymarket 6498 — 1735 W. Chicago ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dobry dom. Musi pozostać. Lawndale 1844.

POTRZEBA operatorek na parowej maszynie, doświadczonych przy poduszkach i pokryciach do łóżek (bed spread). Economy Product Co. 2909 Indiana Ave., 8me piętro.

POTRZEBA dziewczyny odpowiedzialnej do pomocy w domowej robocie.— Grossman, 3848 W. 18ta ul. Crawford 8120.

POTRZEBA kobiety do pomocy w kuchni. Zgłosić się pomiędzy 8 a 9 wieczorem. 1505 Wicker Park Ave., 1 apartament. Klempka.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny albo kobiety, do ogólnej domowej roboty; niema prania ani gotowania. Tel. Brunswick 4376.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do pomocy z dzieckiem i bardzo lekkiej roboty, w letnim domu, 75 mil od Chicago. — State 5980; wieczorem Irving 7803.

POTRZEBA dziewczyny 17-19 letniej, do ogólnej domowej roboty i opiekowania się trzema dziećmi; bardzo dobry dom; musi pozostać na noc. Tel. Berkshire 8436.

POTRZEBA doświadczonego chłopaka do piekarni. 1527 N. Ashland Ave. 30

POTRZEBA balwierza; może być co tylko ze szkoły. Zgłosić się: 2317 N. Oakley Ave., 3-cie piętro, o 5:30 po poł.

POTRZEBA jednego plajściarza. 1213 W. Erie ul.

Drobne Ogłoszenia

Zgubiono - Znaleziono

ZGINĘŁA biała Spitz suczka, w piątek, 28 bm., nagroda. Właściciel H. Belter, 2014 Cortez ul.

POŻYCZKI

POŻYCZKI od $100 do $5,000 na budynki bez długu. Także płacimy gotówką za polskie bondy. — G. Koppel. 2434 Division ul.

KUPUJEMY bondy i morgecza. Zgłoszenia pokój 1083. — 208 South La Salle ulica. 30

POTRZEBA $700 na budynek w Avondale. Zgłosić się: 2708 N. Harding Ave., 1-sze piętro. 29.1

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku. $1.50 tygodniowo. Osobne noce 50c. — 543 N. Ashland avenue. 1

POKOJE do wynajęcia, specjalne raty dla przyjeżdżających na wystawę. 1214 N. Damen Ave. 27-29-1

AVONDALE

Do wynajęcia 5 pokoi, kryta weranda, parowe ogrzewanie, garaż, za $30. — 3255 Monticello Ave. Pensacola 2866. 29-1

DO Wynajęcia 4 pokojowe widne mieszkanie $12. 2033 No. Lincoln ul. 1

5 POKOJOWY cottage wynajmę $15 miesięcznie. 1641 N. Oakley Ave.

3 MIESZKANIA 4 pokojowe wynajmę tanio. 1359 Bradley ul.

POKOJ wynajmę, widny i czysty, blisko do transportacji. 2128 Haddon ave.

1045 NO. WESTERN Ave. 4 pokoje widne, duże, przewiewne, do wynajęcia $18, nowy budynek, piecem ogrzewanie, udekoruję do ugody z lokatorem. Telefon Sunnyside 1063. 7

DO Wynajęcia 6 pokoi tanio. 2447 N. Artesian Ave., blisko Bulwaru. 29-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ dobre piano, lodownia, radjo, gramofon, lawn mower, 50 stóp „garden hose". 1214 N. Damen Ave. 27-29-1

URZĄDZENIE do restauracji sprzedam osobno. 1113 N. Hermitage Ave. Tel. Brunswick 9461. 30

SPRZEDAM fountain, nadaje się na zrobienie dobrej bary do salunu; show cases i trok 1-tonnowy, w najlepszym stanie, tanio. 913 N. Ashland Ave. Krawiec.

KUPIĘ Forda. Zgłosić się: 1356 Walton ul., pomiędzy 11 a 1-szą.

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

ESSEX automobil 1930, 4 drzwiczkowy sedan $95, musi być sprzedany. 2939 Belmont Ave. 1

AUTOMOBIL Peerles 1930 musi być sprzedany, potrzebuję pieniędzy. 2704 N. Western Ave. 1

NASH 1929 automobil sprzedam za $95.00. Telefon Juniper 5756. 1

RZECZY DOMOWE

PIERWSZORZĘDNE meble z 4 pokoi na sprzedaż tanio, z powodu wyjazdu, można otrzymać ładne czyste widne mieszkanie, przystępny rent. 3236 Wrightwood Ave. 3cie piętro z tyłu. 29

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład bławatny — (Dry Goods), dobre życie zapewnione, tani rent, parą ogrzewany, polska okolica. Zgłosić się po 7mej wieczorem, 2207 Potomac Ave. 29

SPRZEDAM grosernię, skład cukierków i lodów w dobrej okolicy, tanio. 2737 S. Turner Ave. 29

NA SPRZEDAŻ grosernia, skład delikatesen, wędlin, cukierków, jedna w bloku. Adres 1619 W. Erie ul. 29

NOWOCZESNA balwiernia na sprzedaż bardzo przystępnie. 5 N. Cicero Ave. 29-1-5-6-8

SKŁAD cukierków na sprzedaż, 4 pokoje mieszkalne. Tel. Spaulding 8774. 27-29

APTEKA na sprzedaż, pierwszorzędna lokacja na przedmieściu, targuje się $125 dziennie, przywileje na piwo, North-West Highway, blisko miasta, taniość. Telefon Rogers Park 1167. 1

EKSTRA

Na sprzedaż skład cukierków bardzo dobry interes, bardzo tanio, z powodu śmierci męża. 2508 W. Chicago Ave.

LOTY I FARMY

ZAMIENIĘ 40 akrów letnisko w Wisconsin, na głównej drodze za automobil, nowszy model, grosernię, delikatesen lub restaurację, farma kosztowała 4 lata temu $1,500 i gotówką zapłacona. Po szczegóły pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literami BB. 29-29-1

BARGAIN 3 akry blisko North Ave., wysoka ziemia, dobry grunt,— cena $750, tylko $150 gotówki, reszta $10 miesięcznie. Pokój 524, — 29 So. La Salle ul. 1

FARMA bez długu, zabudowania, inwentarz, maszyny, zamienię na dom. Wiadomość pnr. 2806 Armitage avenue. 30

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ bargain północno zachodni narożnik, nowoczesny 2 mieszkaniowy dom 6—6 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, mozaikowa łaźnia w kąpielni, słoneczna weranda, 2 automobilowy garaż, śliczna lokacja, wyborna transportacja. 1838 S. 48 Ct., Cicero, Ill. 29

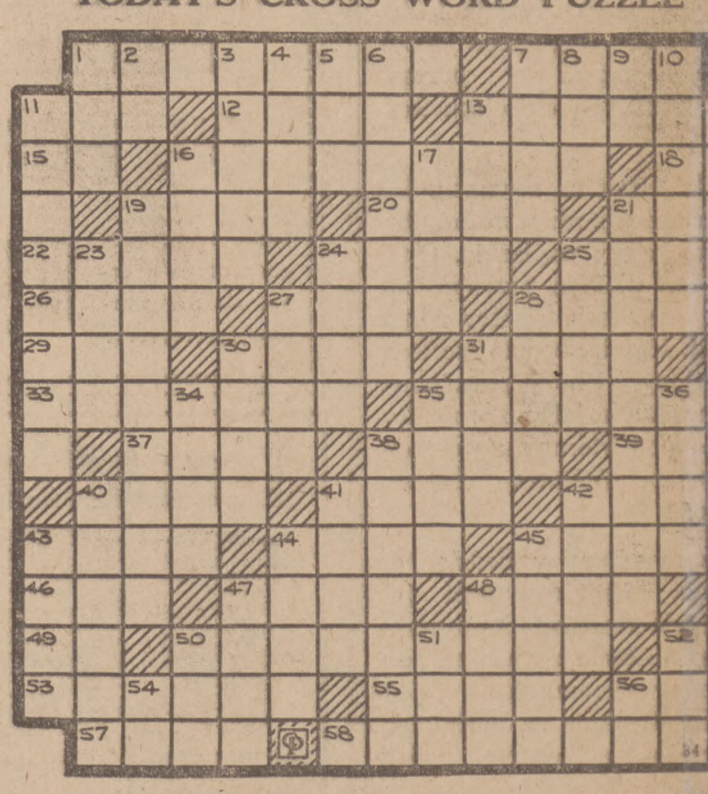
ZAMIENIĘ swój murowany 6 mieszkaniowy budynek, czysty, bez długu, na farmę, 1747 W. Erie ul., pan Zaremba. 1

JEŻELI

życzycie sobie sprzedać dom, loty, farmy, interes lub morgecz, bondy to prosimy zgłosić się Chester Ketowski, 2358 Carolina ul. przy N. Western Ave. Armitage 8292. 29-1

ZAMIENIĘ 5—4 pokoi i skład cukierków za dom na stanowej drodze. 823 N. Damen Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



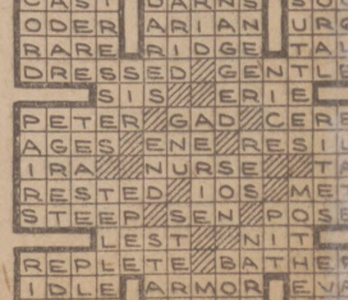
ACROSS

1—Opportunity 7—Volume
11—Salutation 12—Young salmon
13—Jumps about
15—River in Italy
16—Kind of rifles
18—Preposition 19—Ventilates
20—Wigwam 21—Greek letter
22—Hindu princes 24—Mail
25—Slide
26—Branches of learning
27—Harbor 28—Heroic
29—Three (Roman numerals)
30—Honey-gathering insects
31—Eve's spouse
33—Wise discerning 35—Tales
37—Advantages 38—Appear
39—Siamese spirit 40—Poems
41—Highest playing cards
42—Level with the ground
43—Seat of Iowa State college
44—Clothed 45—Long seat
46—Them (F.) 47—Indigent
48—A festival
49—Man's nickname
50—Bosses 52—Diphthong
53—Withdraw 55—Sewing case
56—Augment 57—Carry (colloq.)
58—Those who embellish

DOWN

1—Egg (comb. form)
2—Symbol of cerium
3—Those who mimic
4—Diligent students 5—Anger
6—Public speakers 7—Acid
8—Goddess of the harvest (Rom. myth.)
9—Pronoun 10—Amatory
11—Set a value on
13—Part of a dollar
14—Break suddenly
16—River mouths 17—Criterion
19—Exactly opposite 21—Exp[illegible]
23—Elaborate solo
24—Bard 25—Mast
27—Writing instruments
28—Esau after the sale of his birthright
30—Cots 31—The sweet-sop (P. I.)
32—Valued
34—Date in the Roman calendar
35—Progeny 36—Comfort
38—Scrubbed 40—A dish of eggs
41—Drug yielding plant
42—Steeps in liquid
43—Wing-shaped 44—To combat
45—A small greenish finch
47—Undefiled 48—IV
50—Brood
51—Japanese statesman
52—Paid public notices
54—Preposition
56—Land measure

Answer to previous puzzle



Z KANTOWA.

Już w niedzielę rano odbędzie się nabożeństwo jubileuszowe, z okazji 40-lecia założenia Kantowa o godzinie 10ej rano w obecności Dostojników Kościoła, reprezentantów rządu amerykańskiego i polskiego, oraz wszystkich obecnych i byłych parafjan.

*

Całą uroczystością niedzielną zajmuje się X. proboszcz Władysław Bartylak, C.R. z asystentami swymi i komitetem parafjalnym, w skład którego wchodzą panowie: alderman Franciszek Konkowski, Franciszek J. Kruppa, Józef Depka, Edward Czuj, Wincenty Starzyk i Ludwik Cepa.

*

Przed nabożeństwem odbędzie się uroczysta procesja z plebanji do kościoła, z biskupem Sheill'em na czele. Pochód uformuje się na podwórzu przy blebanji o godzinie 9:15 rano. Stamtąd wyruszy do kościoła w następującym porządku: Najprzód postępować będzie główny marszałek parafjalny, p. Antoni Ochał z berłem, a przy nim będą jego asystenci Władysław Łabno i Karol Mazur. Za nimi będą niesione sztandary klubów i towarzystw z głównym chorążym p. Józefem Bąk na czele, potem pójdą kluby księcia Józefa Poniatowskiego i Pań Królowej Kingi; za niemi trębacze i dobosze z Posterunku nr. 4ty Teodora Roosevelta w mundurach; potem reprezentant rządu amerykańskiego ze swoją świtą, a za nim konsul polski dr. Tytus Zbyszewski. Za nimi pójdą dzieci szkolne, ministranci, komitet parafjalny, chłopcy i dziewczęta w świątecznych szatach, potem klerycy XX. Zmartwychwstańców, księża, honorowa eskorta członków Rycerzy Kolumba, biskup i goście zaproszeni specjalnie.

*

Uprasza się parafjan i przyjaciół Kantowa, którzy na nabożeństwo przybędą, ażeby dzieci ze sobą nie brali. Tak samo podaje się do wiadomości, iż cały średni ganek tudzież miejsce przed balustradą są zarezerwowane. Nadto wszystkie galerje będą otwarte tak, iż miejsca będzie poddostatkiem. Ci, którzy przybędą z dalszych stron podajemy, iż mają swoje maszyny zostawić na Carpenter ulicy od Milwaukee ave do Ogden bulwaru i na Fry ulicy czołem do Ogden. Policja miejscowa będzie ich pilnowała.

*

Gośćmi w kościele w średnim ganku i przed balustradą zajmą się panowie: alderman Konkowski, Franciszek Kruppa i Edward Czuj. Regularna służba kościelna zajmie się porządkiem w innych częściach kościoła.

*

Kościół tak na zewnątrz jak i na wewnątrz przystrojony będzie w kolory papieskie. Ołtarze będą pięknie przystrojone przez miejscowe Siostry Notre Damki. Kościół będzie rzęsiście oświetlony. Chóry parafjalne wykonają specjalne utwory kościelne pod kierownictwem organisty p. Wacława Żukowskiego.

*

Przybywający w niedzielę do kościoła będą zdziwieni jak wspaniale świątynia kantowska wygląda. Chociaż praca nie jest zupełnie wykończona — to jednak rusztowanie na niedzielną uroczystość całkowicie będzie usunięte.

*

Przed kościołem odbywać się będzie połów czyli „Tag day" dla biednych w parafji. Zajmą się połowem członkinie klubu „Scatter Joy Circle" i młodszego chóru parafjalnego.

*

Parafja kantowska w niedzielę otrzyma od biskupa Bernarda Sheill'a błogosławieństwo papieskie.

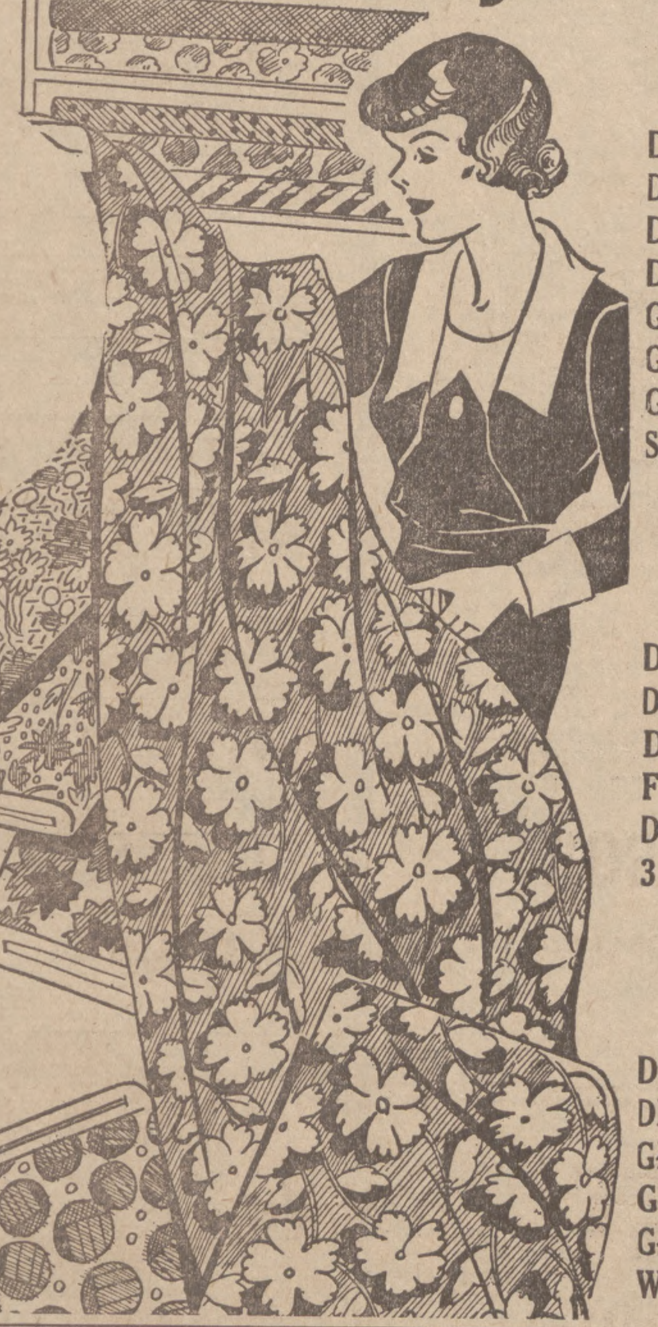
O dalszych szczegółach podamy w piątkowem i sobotniem wydaniu.

W niedzielę wieczorem w sali parafjalnej odbędzie się zabawa dawnych czasów, podczas której odbędzie się rewja z ostatnich 40tu lat.

PRZYCZYNA.

Kiepski myśliwy spudłował już dziesiątego zająca. Na usprawiedliwienie powiedział do towarzysza:

— Co za licho! Chyba skóra im zamarzła i śrut się odbija.



Nic nadzwyczajnego!

Pogromczyni była tego wieczoru naprawdę fenomenalna. Po wykonaniu całego programu, przywołała do siebie najdzikszego lwa z menażerji. Zwierzę zbliżyło się wolno i spokojnie wyjęło jej końcem warg kawałek cukru, który trzymała w ustach.

— To nic nadzwyczajnego!— zawołał jeden z widzów.—Każdy mógłby to samo zrobić.

— Proszę więc, niech pan wyjdzie na arenę i dokaże tego — zawołała oburzona pogromczyni.

— Z przyjemnością. Zrobię to napewno tak samo dobrze jak...lew.

HOJNA OFIARA.

Rzecz działa się w Ameryce. Do kościoła przyszedł pewien miljoner, który podczas składania ofiar położył na tacy banknot stu dolarowy.

Miejscowym zwyczajem po nabożeństwie pastor ogłasza wynik zbiórki i powiada:

— Bracia! Dziś znalazł się wierny, który ofiarował 100 dolarów. Dzięki mu za jego hojność! A wy bracia, módlcie się, aby ten banknot nie okazał się fałszywy!

WRAŻENIA Z PODRÓŻY.

Pan Kanarienfogel powrócił z podróży.

— Gdzie pan był? — pyta go znajomy.

— Ach gdzie ja nie byłem! Byłem w Paryżu, w Berlinie, we Wiedniu, w Lipsku, w Monachjum...

— W Monachjum też pan był? A pił pan to słynne piwo monachijskie?

— Piwo monachijskie?.... Nie!... to tak samo, jak być w Neapolu i nie umrzeć...

29 księży są kapelanami w regularnem wojsku amerykańskiem.